

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

27. posiedzenia, III. sesji VIII. peryodu

z dnia 23. września 1907.

T R E Ś Ć :

Pismo Sądu powiatowego we Wiedniu z żądaniem na pozwolenie karno-sądowego ścigania p. Głabińskiego z powodu przekroczenia bezpieczeństwa czei.

Odpowiedź p. Stadnickiego, przewodniczącego komisji gminnej na interpelację p. Skoły szewskiego z dnia 20. września 1907 w sprawie niezłatwienia wniosków w przedmiocie połączenia gmin z obszarami dworskimi.

Interpelacya p. ks. Pastora do przewodniczącego komisji dla reformy wyborczej w sprawie niezwoływania posiedzeń subkomitetu. Odpowiedź p. Czartoryskiego, przewodniczącego powyższej komisji na tę interpelację.

Spis petycyj; Głosy pp.: Filipa Włodka, Michałowskiego, Szweda i Hanczakowskiego na poparcie poszczególnych petycyj.

Wniosek p. Skoły szewskiego i tow w sprawie uczczenia sześćdziesięcioletniego jubileuszu Najjaśniejszego Pana.

Wniosek p. Szpondra, Potoczka i tow. w sprawie zmiany ustawy wodnej §. 41.

Wniosek pp. Kramarczyka, Potoczka, Szweda i tow. w sprawie reformy wyborczej.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Krempy i tow. w sprawie niewłaściwego postępowania c. k.

Starostwa w Tarnobrzegu przy wydzierżawieniu polowania.

Interpelacya do c. k. Rządu p. ks. Bohaczewskiego i tow. w sprawie wyborów do Rady gminnej w Dobrotowie.

Wniosek p. Hanczakowskiego i tow. w sprawie zabezpieczenia drzewa opałowego i budulcowego w okręgach kompleksów leśnych, stanowiących własność osób prywatnych.

Pierwsze czytanie wniosku p. Michałowskiego o przeniesienie Izby handlowej z Brodów do Tarnopola. Uzasadnienie wniosku

Pierwsze czytanie wniosku pp. Buynowskiego i Bednarskiego o zapobieżenie skutkom braku paszy. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego o utworzenie na szlaku kolejowym Stryj-Ławoczne pzzystanku Synowódzko niżn. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego o wybudowanie przekopu od przepustu na szlaku kolejowym Stryj-Ławoczne między stacyami Koniuchów a Lubince do rzeki Stryja. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Hanczakowskiego o utworzenie składu soli w Wysocku wyżnem pow. turczańskiego. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Hanczakowskiego w przedmiocie budowy mostu na rzece Stryju pow. Turka. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda o skrócenie czasu służby wojskowej. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Mazikiewicza o zapomogę dla pogorzelców Jozafata Smyka i Emila Tymczyna w Wierzbicy pow. rawskiego; Uzasadnienie wniosku

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Babin zarzeczny ze związku gminy Babin i utworzenia z niego samoistnej gminy administracyjnej.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany niektórych po-

stanowień ustawy wodociągowej dla m. Krakowa z dnia 12. sierpnia 1899 dz. u. kr. Nr. 94.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Barczyce niemieckie ze związku gminy Barczyce i utworzenia z niego samoistnej gminy administracyjnej pod nazwą Barczyce dolne. Głosy pp. Vayhingera i sprawozdawcy.

Sprawozdanie komisji budżetowej w przedmiocie budowy krajowych składów publicznych dla ropy. Głosy pp. Gorayskiego, Kolischera, ks. Stojałowskiego, Huryka, Skołyszewskiego, ponownie Gorayskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisji i p. Gorayskiego oraz rezolucyj p. Kolischera.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 45. przed południem).

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, Mieczysław **Urbański**, ks. Wiktor **Mazikiewicz**.

Obecnych posłów 115.

Marszałek. Sejm w komplecie; posiedzenie otwieram. Protokół z 25. posiedzenia jest przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów; protokół z 26. posiedzenia złożony w biurze sejmowym do przejrzenia.

Sąd powiatowy w Wiedniu zażądał wydania p. Głabińskiego z powodu przekroczenia bezpieczeństwa czci.

Głos ma p. sekretarz **Urbański**.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę na odesłanie tego pisma do komisji prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przed przejściem do porządku dziennego zażądał głosu p. **Stadnicki** jako przewodniczący komisji gminnej, celem

udzielenia odpowiedzi na interpelację p. Skołyszewskiego. Udzielam mu głosu.

P. Stadnicki. Wysoki Sejmie!

Gdy na piątkowym posiedzeniu zmuszony byłbym wyjść wcześniej z posiedzenia, została wniesiona w mojej nieobecności ze strony p. Skołyszewskiego interpelacja do przewodniczącego komisji gminnej, na którą mam zaszczyt odpowiedzieć.

Pragnę przede wszystkim stwierdzić, że wniosek p. Skołyszewskiego jakoteż pokrewny wniosek p. Buynowskiego został przydzielony komisji gminnej.

Wniosek p. Skołyszewskiego został wniesiony 18. lutego br. zaś wniosek p. Buynowskiego 15. marca br., zatem w kilka dni przed ukończeniem poprzedniej sesji sejmowej.

Komisja gminna zebrała się i przydzieliła wniosek p. Skołyszewskiego referentowi do załatwienia.

Stwierdzam dalej, że dotychczas referent ani nie objawił chęci referowania sprawy w komisji gminnej ani też nie zażądał jakiegokolwiek dyskusji informacyjnej w tej sprawie. Gdyby był to uczynił prezes komisji gminnej byłby ją natychmiast zwołał.

(**P. Skołyszewski**. Czy p. Moysa?)

Tak.

Stwierdzam przytem, że każdy wniosek traktowany jest w komisji gminnej równie poważnie jak w innych komisjach sejmowych i o jakiegokolwiek chęci pogrzebania wniosku tego mowy być nie może. A zatem zarzut p. Skołyśzewskiego nie jest uzasadniony.

Przy tej interpelacji uczynił uwagę p. Skołyśzewski, że bratni organ rzekomo agrarnego stowarzyszenia krakowskiego, do którego jak przypuszcza i prezes komisji gminnej do pewnego stopnia należy, miał wywiesić hasło: „precz z obszarami dworskimi“ i że prawdopodobnie prezes tej komisji gminnej powinien to hasło uważać za drogowskaz w swoim działaniu.

W tej kwestyi opiera się p. Skołyśzewski chyba na przypuszczeniu, że są posłowie sejmowi, których przekonania zależą od wyrażonej opinii jakiegoś organu im pokrewnego.

Otóż pragnę stwierdzić, że ja do tego rodzaju posłów, na którychby taka opinia wpłynąć mogła, nie należę.

Wreszcie chciałbym stwierdzić z całą świadomością tego, co mówię i nie chcąc nikogo łudzić, że mam wrażenie, iż sprawa tej wagi jak reforma ustawy gminnej wobec wiadomej krótkiej sesji sejmowej i bardzo ważnych spraw, które w tej sesji jeszcze załatwić musimy, wątplię, żeby mogła być w tej sesji załatwiona; mam dalej to wrażenie, że te wątpliwości niewątpliwie i szan. interpellant także podzielać musi. W tym kierunku więc sądzę, że jesteśmy co do zapatrywań zgodni.

W każdym razie mogę zapewnić, że gdyby referent oświadczył gotowość traktowania sprawy w komisji lub zażądał dyskusji, komisji gminnej zwołać nie omieszkam.

Marszałek. Przed przejściem do porządku dziennego zażądał głosu ks. Pastor. Udzielam mu głosu.

P. ks. Pastor. Wysoki Sejmie!

Od 2 tygodni obraduje subkomitet komisji dla reformy wyborczej, a ponieważ mam zaszczyt być jego członkiem, skonstatować muszę, że ani na jeden krok nie postąpił naprzód w swej pracy.

(*Brawo.*)

Dziś przestraszyła mnie wiadomość wyczytana w „Czasie“, że dnia 10. paź-

dziernika br. ma być zwołana Rada państwa.

Ponieważ „Czas“ jest zwykle dobrze poinformowany, więc muszę wierzyć w tę wiadomość i przedstawiam sobie tę ewentualność, że dnia 10. października będzie zwołana Rada państwa

(**Głosy.** Dziś mamy 23. września)

a myśmy jeszcze ani kroku w tej sprawie nie zrobili.

Z ogniem igrać nie należy. Mam głębokie przekonanie, że ten Wysoki Sejm nie śmie się rozejść nie uchwalwszy reformy wyborczej.

(*Brawa.*)

Dlatego też śmiem zapytać J.E. ks. Jerzego Czartoryskiego, przewodniczącego komitetu, kiedy zwoła posiedzenie i kiedy zaczniemy naprawdę jakąś robotę?

Słyszałem, że czekają na jakiś projekt. Ale są przecież projekta gotowe; czy koniecznie potrzeba czekać na jakiś projekt? Dlaczego nie radzić nad tymi, które są!

Dlatego jeszcze raz upominając Wysoki Sejm z mego obowiązku poselskiego, ażeby z ogniem nie igrał i uchwalił reformę wyborczą w duchu demokratycznym, zapytuję J.E. ks. Czartoryskiego, kiedy zamyśla zwołać posiedzenie komitetu.

P. Czartoryski. Proszę o głos celem odpowiedzi.

Marszałek. Przed przyjściem do porządku dziennego zażądał jeszcze głosu J.E. p. ks. Czartoryski. Udzielam mu głosu.

P. Czartoryski. Wysoki Sejmie!

Pominawszy, że szan. ks. prałat jest — jak sam powiedział członkiem subkomitetu, więc bliższą dla niego było drogą zapytać o to wprost przewodniczącego komitetu.

(**P. Pastor.** To publiczna sprawa).

Sprawa publiczna, o której wszyscy wiemy — pominawszy, że nie mogę się zgodzić z argumentowaniem takim, że z ogniem igrać nie należy, bo dotąd jeszcze żadnego pożaru nie widzę —

(**P. Pastor.** Ale może pożar być)

mam nadzieję, że ks. prałat przyjdzie gasić wraz z nami.

(P. Pastor. Naturalnie — to naszym obowiązkiem, ale lepiej pożaru nie wszczynać).

Przechodzę do samej rzeczy i oświadczam, że nie mogłem w tych dniach zwołać posiedzenia komitetu. Jedno posiedzenie komitetu odbyło się w nieobecności ks. Prałata, bo go nie było jeszcze w Sejmie.

Nie mogłem dalej zwołać posiedzenia komitetu celem rozpoczęcia obrad, gdyż zdaniem mojem i zdaniem większości subkomitetu a myślę i całej komisji wyborczej, akcyja ta musi nastąpić na podstawie pewnego kompromisu między różnymi stronnictwami i klubami tej Wys. Izby. Otóż znaczna ilość kolegów oświadczyła, że obrady toczą się w różnych kołach i kółkach tej Izby. Wskutek tego nie czułem się w możności zwołania komitetu, bo nie jestem zdania, ażeby zejść się dla dyskusyi ogólnej i ogólnikowej bez wystarczającej liczby substratów. Prawda, że mamy substraty roku zeszłego, ale skoro ze strony większości tej Izby obiecano nam dalsze substraty; więc zdaje się, jest rzeczą logiczną i zupełnie sprawie nie szkodzi, jeżeli prosimy tych członków komitetu, żeby nam dalsze substraty przedłożyli. Tych substratów nie przedłożono i dlatego nie uważałem ani za stosowne ani dla rzeczy pożyteczne zwoływać subkomitet.

Skoro dostanę te substraty, będzie moim obowiązkiem posiedzenie subkomitetu zwołać.

(P. Pastor. Kiedy? 9. października?)

Jeżeli w tem przemówieniu był pewien zarzut, że sprawę zwlekamy, to muszę powiedzieć, że gdyby ta sprawa nie była zwlekana od lat kilku i gdyby przygotowano substraty, tobyśmy jej dziś nie zwlekali.

Stwierdziłem tutaj już r. 1905, że nie jestem zwolennikiem zwlekania i do-tąd nim nie jestem; mogą więc być szan. Panowie przekonani, że jeżeli będą substraty, które będą mogły wraz z tem, co już mamy, służyć do zawarcia pewnego kompromisu i doprowadzić do pewnego rezultatu praktycznego w tej sprawie, to nie omieszkać zwołać subkomitetu, co może dziś albo jutro nastąpi; ale w tej chwili nie mogę jeszcze tego przepowiedzieć.

(P. Pastor. Dziękuję).

Proszę bardzo.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie petycji.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

1965. L. s. 2619. Gmina Haczów, p. p. Głabińskiego o zaprowadzenie bezpośredniego, tajnego i równego prawa głosowania do Sejmu krajowego i Rady powiatowej — do komisji dla reformy wyborczej.
1966. L. s. 2620. Gmina Minina p. p. Głabińskiego o zaprowadzenie bezpośredniego, tajnego i równego prawa głosowania do Sejmu krajowego i Rady powiatowej — do komisji dla reformy wyborczej.
1967. L. s. 2621. Gmina Tuczępy, p. p. Głabińskiego o zaprowadzenie bezpośredniego, tajnego i równego prawa głosowania do Sejmu krajowego i Rady powiatowej — do komisji dla reformy wyborczej.
1968. L. s. 2622. Gmina Gorzyce p. p. Głabińskiego o zaprowadzenie bezpośredniego, tajnego i równego prawa głosowania do Sejmu krajowego i Rady powiatowej — do komisji dla reformy wyborczej.
1969. L. s. 2623. Gmina Chmielów, p. p. Głabińskiego o zaprowadzenie bezpośredniego, tajnego i równego prawa głosowania do Sejmu krajowego i Rady powiatowej — do komisji dla reformy wyborczej.
1970. L. s. 2624. Gmina Wólka Grądzka, p. p. Bojkę o zaprowadzenie bezpośredniego, tajnego i równego prawa głosowania do Sejmu krajowego i Rady powiatowej — do komisji reformy wyborczej.
1971. L. s. 2625. Gmina Tonia — Błonie i Brzeznica, p. p. Bojkę o zaprowadzenie bezpośredniego, tajnego i równego prawa głosowania do Sejmu krajowego i Rady powiatowej — do komisji dla reformy wyborczej.
1972. L. s. 2626. Gmina Wólka mędrzechowska, p. p. Bojkę o zaprowadzenie bezpośredniego, tajnego i równego prawa głosowania do Sejmu i Rady powiatowej — do komisji dla reformy wyborczej.
1973. L. s. 2626. Gmina Grądy p. p. Bojkę o zaprowadzenie bezpośredniego tajnego i równego prawa głosowania do Sejmu krajowego i Rady powia-

- towej — do komisji dla reformy wyborczej.
1974. L. s. 2628. Wydział Rady powiatowej w Kolbuszowej, p. p. Głabińskiego w sprawie zmiany ustawy hodowlanej — do komisji gminnej.
1975. L. s. 2629. Reprezentacja Rady powiatowej w Dobromilu, p. p. Głabińskiego o przyznanie Radom powiatowym bonifikacji z opłat krajowej konsump. i szynkar. — do komisji budżetowej.
1976. L. s. 2630. Gmina Kwiatonowice, p. p. Bojkę o zniesienie ustawy łowieckiej — do komisji administracyjnej.
1977. L. s. 2631. Krajowy związek turystyczny w Krakowie p. p. Wodzińskiego o subwencję — do komisji budżetowej.
1978. L. s. 2632. Towarzystwo Bursy im. Adama Mickiewicza w Drohobyczu, p. p. Bojkę o subwencję — do komisji budżetowej.
1979. L. s. 2633. Elżbieta ks. Sapieżyna p. p. Wł. Czajkowskiego o subwencję na rzecz ochrony na Zasaniu — do komisji budżetowej.
1980. L. s. 2634. Kuratoria internatu św. Stanisława w Tarnowie, p. p. Męcińskiego o subwencję — do komisji budżetowej.
1981. L. s. 2635. Towarzystwo oświaty ludowej w Tarnowie, p. p. Vayhinger, o zasiłek — do komisji budżetowej.
1982. L. s. 2636. Gmina Jacowce p. p. ks. Pastora, o zapomogę na budowę kościoła — do komisji budżetowej.
1983. L. s. 2637. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół” w Kałuszu, p. p. Wursta o subwencję — do komisji budżetowej.
1984. L. s. 2638. Jacko Dziedzic i Pańko Janda, właściciele fabryki wyrobów betonowych w Skołoczowie powiat Jarosław, p. p. Jahla o subwencję albo udzielenie bezprocentowej pożyczki — do komisji przemysłowej.
1985. L. s. 2639. Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Krakowie, p. p. Lubomirskiego o subwencję — do komisji budżetowej.
1986. L. s. 2640. Antoni Kowalski, emerytowanu kierownik szkoły w Li-brantowej, p. p. Hużę o podwyższenie emerytury — do komisji szkolnej.
1987. L. s. 2641. Jan Styta, emerytowany nauczyciel w Tarnowie, p. p. Vayhingera o podwyższenie emerytury — do komisji szkolnej.
1988. L. s. 2642. Marya Koczerhan, wdowa po nauczycielu ludowym w Jaworowie, p. p. Jana Szeptyckiego o udzielenie stałej zapomogi — do komisji budżetowej.
1989. L. s. 2643. Michał Żelizko, emerytowany nauczyciel w Mikołajowie, p. p. Mycielskiego, o wprowadzenie w życie artykułu 40. ust. I. artykułu z dnia 11. czerwca 1905 l. 73. dz. u. kr. i o emeryturę — do komisji szkolnej.
1990. L. s. 2644. Karolina Rakoczy w Łobzowie, wdowa po portyerze w szpitalu św. Łazarza, p. p. Federowicza o podwyższenie stałej zapomogi — do komisji budżetowej.
1991. L. s. 2645. Gmina miasta Ropczyce, p. p. Jędrzejowicza, o uwolnienie gminy od płacenia $\frac{1}{2}$ części z kwot 2.200 K z tytułu dobrowolnego zobowiązania na płace nauczycielskie — do komisji szkolnej.
1992. L. s. 2646. Gmina Sobów powiat Tarnobrzeg, p. p. Bojkę, o zmuszenie właściciela dóbr Mokrzyczów do dawania drzewa dla szkoły, lub o przyjęcie dostarczania opału na fundusz krajowy szkolny — do komisji szkolnej.
1993. L. s. 2647. Gmina Sobów, powiat Tarnobrzeg, p. p. Bojkę, w sprawie dopłacania do funduszu szkolnego krajowego na płacę nauczycielską — do komisji szkolnej.
1994. L. s. 2648. Mszana górna, p. p. Bojkę, w sprawie zasiłku na budowę drogi i odtamowania rzeki Mszanka — do komisji drogowej.
1995. L. s. 2649. Ferdynand Baczyński, emerytowany konduktor dróg krajowych w Starym Sączu, p. p. Potoczka o zapomogę — do komisji budżetowej.
1996. L. s. 2650. Stróże gmachu sejmowego, p. p. Skałkowskiego, o uregulowanie poborów, utworzenia kate-

- goryi służby i zabezpieczenia na starość — do komisji budżetowej.
1997. L. s. 2651. Towarzystwo hodowców czerwonego bydła polskiego w Krakowie, p. p. Czecha, o subwencję — do komisji budżetowej.
1998. L. s. 2652. Paweł Borawa, uczeń konserwatorium towarzystwa muzycznego Lwów, p. p. Skałkowskiego, o stypendium na studia muzyczne — do komisji budżetowej.
1999. L. s. 2653. Filip Heuchertz, rolnik w Rudolfsdorfie, p. p. Mogilnickiego, o podwyższenie zakontraktowanych cen za dostawę szutru na drogi krajowe Załucze-Horodenka — do komisji drogowej.
2000. L. s. 2654. Piotr Łucki, nauczyciel ludowy w Dziezkowie, p. p. Mogilnickiego, o zapomogę na kurację — do komisji budżetowej.
2001. L. s. 2655. Gmina Wronowice, zbikowice, Stankowa, Ujanowice, Kobylczyna, Sechna, Strzeszyce, Krośna, Żmiąca, Jaworzna, Kamionka, mała, Laskowa, Białawoda pol., p. p. Potoczka, o zapomogę na budowę drogi Ujanowice-Łososina, ewentualne ukończenie drogi przez Dronowice, Łyczankę, Świdnik do Tęgororza — do komisji drogowej.
2002. L. s. 2656. Franciszka Kubrakiewicz, wdowa po maszyniście w zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie Lwów, o przyznanie zaopatrzenia dla dzieci — do komisji budżetowej.
2003. L. s. 2657. Paulina Pościszewska, wdowa po nauczycielu w Stecowie, p. p. Oleśnickiego, o podwyższenie dodatku na wychowanie dzieci, ewentualnie o pensję wdowią — do komisji szkolnej.
2004. L. s. 2658. Gmina Zakliczyn, p. p. Bojkę w sprawie przeistoczenia szkoły 4 kl. na 6 kl. wyższego typu — do komisji szkolnej.
2005. L. s. 2659. Antoni Slusarczyk, nauczyciel w Witkowicach, p. p. Bojkę o przyznanie II klasy płac lub dodatków miejscowy — do komisji szkolnej.
2006. L. s. 2660. Rada gminna w Brzozdowcach, p. p. Mycielskiego, o przyznanie nauczycielom miejscowej szkoły poborów III kl. — do komisji szkolnej.
2007. L. s. 2662. Aleksandra Weisowa, wdowa po dyetaryuszu szpitala św. Łazarza w Krakowie, p. p. Lubomirskiego o przyznanie emerytury i udzielenia zasiłku — do komisji budżetowej.
2008. L. s. 2663. Kazimierza Płaczkowa, wdowa po nauczycielu ludowym w Bochni, p. p. Maissa o przedłużenie dodatku na wychowanie i wyleczenie syna Kazimierza — do komisji szkolnej.
2009. L. s. 2664. Stanisława Bergmanowa emerytowana nauczycielka w Krośnie, p. p. Gorayskiego, o podwyższenie emerytury — do komisji szkolnej.
2010. L. s. 2665. Aniela Ryżewska, wdowa po nauczycielu w Pawełczy, p. p. Bohaczewskiego, o podwyższenie emerytury i o zapomogę — do komisji budżetowej.
2011. L. s. 2666. Karolina Łuszipińska, emerytowana nauczycielka w Stanisławowie, p. p. Bojkę, o podwyższenie emerytury i o zapomogę — do komisji budżetowej.
2012. L. s. 2667. Antonina Holińska, wdowa po nauczycielu w Stanisławowie, p. p. Bojkę, o podwyższenie emerytury i o zapomogę — do komisji budżetowej.
2013. L. s. 2668. Jan Bojarski, emerytowany nauczyciel w Stanisławowie, p. p. Bojkę, o podwyższenie emerytury — do komisji szkolnej.
2014. L. s. 2669. Stanisław Winiarski, emerytowany nauczyciel w Stanisławowie, p. p. Bojkę, o podwyższenie emerytury — do komisji szkolnej.
2015. L. s. 2670. Agata Szaraniewicz, wdowa po nauczycielu ludowym w Nastasowie, o podwyższenie emerytury i o zapomogę — do komisji budżetowej.
2016. L. s. 2671. Honorata Lewicka, wdowa po nauczycielu Lwów, p. p. Korola, o zapomogę — do komisji budżetowej.
2017. L. s. 2672. Honorata Lewicka, wdowa po nauczycielu Lwów, p. p. Korola o dalsze wypłacanie dodatku na wychowanie małoletnich dzieci — do komisji budżetowej.

2018. L. s. 2673. Adam Wilburg, nauczyciel w Pogórskiej Woli, p. p. Vayhinger, o przyznanie 14 miesięcy wysłużonych w zawodzie nauczycielskim — do komisji szkolnej.

2019. L. s. 2674. Szymon Zając, starszy nauczyciel w Jasle p. p. ks. Pastora o policzenie lat służby do emerytury — do komisji szkolnej.

2020. L. s. 2675. Gmina Zalasowa, p. p. Fil. Włodek, o subwencję na zakupno zboża i paszy z powodu klęski gradowej — do komisji budżetowej.

Marszałek. Do tej petycji zażądał głosu p. Filip Włodek.

Udzielam mu głosu.

P. Filip Włodek. Wysoki Sejmie!

Straszną klęską elementarną gradobicia została dotknięta gmina Zalasowa w dniu 17. maja b. r. Na obszarze 3658 morgów zniszczone zostały wszystkie żyta i pszenice, wskutek czego mieszkańcy gminy pozbawieni są na rok chleba i słomy dla bydła. To też gospodarze wysprzedają bydło za połowę ceny, aby zakupić zboże do siewu i chociaż na przyszłość byt sobie zabezpieczyć. Ale i to im przychodzi z trudnością, gdyż w tamtejszej okolicy z powodu wielkiego nieurodzaju żyta nawet za pieniądze kupić nie można. Z tych powodów pozwoliłem sobie poprzeć tę petycję, a komisję budżetową proszę o łaskawe jej uwzględnienie. Pod względem formalnym proszę o odesłanie tej petycji do komisji budżetowej.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycji.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

2021. L. s. 2676. Emerytowani nauczyciele powiatu Tarnopolskiego p. p. Michałowski o podniesienie poborów emerytalnych — do komisji szkolnej.

Marszałek. Do tej petycji zażądał głosu p. Michałowski.

Udzielam mu głosu.

P. Michałowski. Wysoka Izbo!

Korzystając z postanowień regulaminu dotąd jeszcze obowiązującego, pragnę kilkanaście słów poprzeć petycję na moje ręce wniesioną.

Jest to petycja nauczycieli emerytów o polepszenie ich bytu. Petenci są

to przeważnie starcy, którzy pobierają emeryturę bardzo nieznaczną, bo wymierzona w myśl ustaw szkolnych dawniej obowiązujących. W dzisiejszych zaś czasach niesłychanej drożyzny emerytura ta nie może im wystarczyć na najskromniejsze utrzymanie.

Rozumie się, że petycje tego rodzaju tangujące budżet krajowy, bez poprzedniego zbadania efektu finansowego nie mogą być merytorycznie załatwione, przeto ja pragnę tylko zwrócić uwagę Wys. Izby, że i dla tych nędzarzy w swoim czasie będzie musiał fundusz krajowy ponieść pewne ofiary.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tej petycji do komisji szkolnej.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

2022. L. s. 2677. Gmina Słotwina powiat Żywiec p. p. Szweda o zapomogę na spłacenie długów z powodu budowy szkoły — do komisji szkolnej.

Marszałek. Do tej petycji ma głos p. Szwed.

P. Szwed. Wysoki Sejmie!

Przed 5 laty spaliła się szkoła ludowa w Słotwinie — powiatu Żywieckiego, ale gmina uzyskawszy od Towarzystwa ubezpieczeń 2.000 K. i z funduszu szkolnego 1.800 K. przystąpiła zaraz do budowy nowej szkoły — lecz o własnej sile nie mogła budynku dokończyć — i zapożyczyła:

a) w kasie oszczędności 500 K.

b) Dachówkę wzięto za wsksem za 600 K.

c) Za blachę szkło i robociznę ma jeszcze płacić około 500 K.

d) na płoty, oszalowanie budynku potrzebuje jeszcze 1.400 K.

i ma przeto długu ogółem 3.000 K.

Gmina ta jest mała — liczy bowiem 80 numerów domów a podatku wszystkiego opłaca 460 K. i jest ubogą wioską górską — a na budowę szkoły z funduszu szkolnego otrzymała tylko 1800 K.

Popieram zatem tę petycję — z prośbą o przyjęcie jej z pomocą, aby przynajmniej większe długi spłacić mogła.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tej petycji do komisji szkolnej.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

2023. L. L. s. 2678. Kapłani dekanatu drohobyckiego p. p. ks. Pastora o

zmianę ustawy konkurencyjnej — do komisji administracyjnej.

Marszałek. Do tej petycji ma głos p. Pastor.

(Głosy: Niema go na sali).

Marszałek. W takim razie proszę o odczytanie dalszego ciągu petycji.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

2024. L. s. 2679. Gmina Brzeżawa p. p. Hanczakowskiego w sprawie wykonania poleceń Wydziału krajowego i powiatowego o oddanie drogi Brzezowy do Ulucza do użytku prywatnego — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Do tej petycji ma głos p. Hanczakowski.

P. Hanczakowski. Wys. Sojme!

W sij sprawie zabieraju hołos łysze dlatoho, szczo predmet toji petycji je sui generis, bo tutka ne rozchodyt sia o jakus łasku, ale o wykonanie prawosylnych riszeń Wydiłu krajewoho.

Istoryczno przedstawlaje ta ricz sli-
dujuczij obraz: W sij Breżawie je doroha,
kotra prowadyt do lisa czerez hrunta sel-
ski i czerez obszar dwirskyj. Oskilko pro-
wadyt czerez hrunta selski, stanowyt tu
dorohu publicznu, ale wże w dalszim
prodownieniu je ona dorohoju prywatnoju.
I na tij prywatnij czasty dorohy posta-
wyw sobi Samuel Diller, własytel obszaru
dwirskoho — szlagband, w naslidok czoho
wsi ti selany, kotri jizdiat' do lisa po
derewo, musiat płatyty myto, a czerez to
pobilszajut sia kosztu dowozu derewa
i w zahali kosztu produkcji. Wydił powi-
towyj uchwaływ dnia 30. oktobra 1891
do cz. 989, szczo by wybudowaty dorohu
do Uluczy i w sej sposib unemożływyty
zmonopolizowanie w rukach Dillera han-
dlu derewom w ciłim powiti; a to risze-
nie Wydiłu powitowoho zistało zatwer-
dżene czerez Wydił krajewyj riszeniem
z dnia 12. maja 1894 do cz. 22.040. My-
motoho odnak i mymo, szczo wid toho
czasu upływaje wże 14 lit udało sia
Dillerowy unemożływyty wykonanie tych
prawosylnych riszeń Wydiłu powitowoho
i krajewoho; i dlatoho Wydił powitowyj
prosyw w sij petycji o wykonanie, o egze-
kucji prawosylnych riszeń tych włastej
autonomicznych. Ne rozchodyt sia tutka
otże ani o interes obszaru dwirskoho, ale
wże tilko o uderżanie powahy włastej
autonomicznych, se je Wydiłu powitowoho
i krajewoho.

Dlatoho ja poperaju siu petyciju.
a pid wzhladom formalnym wnoszu na
widosłanie toji petycji do Wydiłu kraje-
woho, bo tut ne ma wże pryczyny do
widosłania jeji do komisji dorohowej, bo
sprawa je wże dawno merytoryczno zała-
hodżena i uchwalena. (*Brawa*).

Marszałek. Biuro marszałkowskie
wnosi na odesłanie tej petycji do komi-
syi drogowej a ponieważ p. Hanczakowski
wnosi na odesłanie tej petycji do Wy-
diálu krajowego, przeto otwieram roz-
prawę. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy
nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.
Przystępujemy do głosowania. Kto przy-
muje ten wniosek, zechce rękę podnieść.
(*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie dalszych pe-
tycji.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

2025. L. s. 2680. Wydział powiatowy
w Samborze p. p. Sozanskiego po-
piera petycję Wydziału powiatowego
w Sokalu, w sprawie założenia fa-
bryki cementu w Galicyi wscho-
dniej — do komisji przemysłowej.

2026. L. s. 2681. Teodor Gerulak emery-
towany nauczyciel w Horodence, p.
p. Oleśnickiego o zapomogę — do
komisji budżetowej.

2027. L. s. 2672. Jan Kich, były nauczy-
ciel ludowy w Horodence, p. p. Ole-
śnickiego o przyznanie emerytury —
do komisji szkolnej.

2028. L. s. 2683. Towarzystwo Bursy im.
Stefana Batorego w Wadowicach,
p. p. Maissa o zapomogę — do ko-
misji budżetowej.

2029. L. s. 2684. Wydział powiatowy
w Dobromilu, p. p. Głabińskiego
o subwencję z funduszu krajowego
na rok 1907 z § 28 ustawy drogo-
wej — po komisji drogowej.

2030. L. s. 2685. Petronela Gołębiowska,
wdowa po nauczycielu Lwów, p. p.
Głabińskiego o zapomogę — do ko-
misji budżetowej.

2031. L. s. 2686. Franciszek Sęk emery-
towany nauczyciel w Nadwórnej p.
p. Głabińskiego o przyznanie 5-go
dodatku pięcioletniego — do komi-
syi szkolnej.

2032. L. s. 2687. Emilia Skarbek wdowa
po nauczycielu w Wybranówce, p.
p. Abrahamowicza o podwyższenie

- pensyi wdowiej — do komisyi szkolnej.
2033. L. s. 2688. Felicya Korosteńska, była nauczycielka w Nowym Sączu, p. p. Głubińskiego o podwyższenie pensyi — do komisyi szkolnej.
2034. L. s. 2689. Rada powiatowa w Wieliczce, p. p. Skołysewskiego o przyznanie odszkodowania z funduszu opłat konsumcyjnych i szynk. z powodu przypisania podatku zarobkowego od prawa propinacji przy Lwowie zamiast w pojedyncz. powiat. — do komisyi budżetowej.
2035. L. s. 2690. Leontyna Borkowska, Lwów, p. p. Skołysewskiego o zasiłek na dalsze studia w śpiewie — do komisyi budżetowej.
2036. L. s. 2694. Redakcja „Dźwigni“ czasopisma przemysłowego i handlowego Lwów, p. p. Rutowskiego w sprawie podniesienia krajowego przemysłu rękodziel i handlu — do komisyi przemysłowej.
2037. L. s. 2695. Pogorzelnicy gminy Sporysz powiatu Żywiec, p. p. Szweda o zapomogę — do komisyi budżetowej.
2038. L. s. 2696. Marya Dutkiewicz, wdowa po nauczycielu w Ciężkowicach, p. p. Hużę o zaopatrzenie — do komisyi budżetowej.
2039. L. s. 2697. Julia Gering, córka ś. p. Franciszka Geringa, konduktora dróg krajowych, p. p. Małachowskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.
2040. L. s. 2698. Reprezentacja powiatowa w Stryju, p. p. Fruchtmanna o uchwalenie noweli do ustawy gminnej w sprawie nakładania odrębnych dodatków na cele szkolne — do komisyi szkolnej.
2041. L. s. 2699. Antonina Schiffmann, we Lwowie, p. p. Hupkę o udzielenie stypendyum na studia muzyczne — do komisyi budżetowej.
2042. L. s. 2700. Antonina Dębicka, nauczycielka we Lwowie, p. p. Czartoryskiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.
2043. L. s. 2701. Teodor Wacyk, uczeń Akademii sztuk pięknych w Krakowie w Tarnopolu, p. p. Michałowskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.
2044. L. s. 2702. Komitet parafialny Wszystkich Świętych w Krakowie, p. p. Federowicza o subwencyę na restauracyę kościoła — do komisyi budżetowej.
2045. L. s. 2073. Gmina Roztoki w powiecie jasielskim, p. p. Stapińskiego o odpiśanie podatku gruntowego z r. 1907—8 — do komisyi podatkowej.
2046. L. s. 2704. Gmina Stobierna w powiecie rzeszowskim, p. p. Stapińskiego o zniesienie dwojakich typów szkół ludowych a zaprowadzenie szkół jednolitych — do komisyi szkolnej.
2047. L. s. 2705. Walenty Wilkołek z Jawornika w powiecie myślenickim, p. p. Stapińskiego o zapomogę na zakupno zboża — do komisyi budżetowej.
2048. L. s. 2706. Wiktor Polewka z Jawornika w powiecie myślenickim, p. p. Stapińskiego o zapomogę na zakupno zboża — do komisyi budżetowej.
2049. L. s. 2707. Rada gminna w Sokolnikach powiatu lwowskiego, p. p. Stapińskiego o udzielenie zapomogi mieszkańcom dotkniętym klęską elementarną na zakupno zboża — do komisyi budżetowej.
2050. L. s. 2708. Gmina Bogumiłowice w powiecie brzeskim, p. p. Stapińskiego w sprawie zamknięcia wywozu drzewa za granicę — do komisyi gospodarstwa krajowego.
2051. L. s. 2709. Gmina Zagórzany w powiecie gorlickim, p. p. Stapińskiego w sprawie zamknięcia wywozu drzewa za granicę — do komisyi gospodarstwa krajowego.
2052. L. s. 2710. Gmina Stronie w powiecie wadowickim, p. p. Stapińskiego w sprawie zamknięcia wywozu drzewa za granicę — do komisyi gospodarstwa krajowego.
2053. L. s. 2711. Gmina Dąbrowica, p. p. Stapińskiego w sprawie zamknięcia wywozu drzewa za granicę — do komisyi gospodarstwa krajowego.
2054. L. s. 2712. Gmina Dąbrowica, p. p. Stapińskiego w sprawie zmiany ustawy co do prestacyi szkolnej — do komisyi szkolnej.
2055. L. s. 2713. Gmina Dąbrowica, p. p. Stapińskiego w sprawie dawania wol-

- nych kart jazdy trzecią klasą dla rezerwistów udających się na ćwiczenia — do komisji petycyjnej.
2056. L. s. 2714. Gmina Dąbrowica, p. p. Stapińskiego w sprawie zniesienia dobrowolnej dotacji nauczyciela przez gminę przyjętej — do komisji szkolnej.
2057. L. s. 2715. Gmina Dąbrowica, p. p. Stapińskiego w sprawie zniesienia ustawy o akuszerkach okręgowych — do komisji sanitarnej.
2058. L. s. 2716. Gmina Dąbrowica, p. p. Stapińskiego w sprawie zniesienia rewizorów bydła — do komisji gospodarstwa krajowego.
2059. L. s. 2717. Gmina Dąbrowica, p. p. Stapińskiego w sprawie zakazu palenia tytoniu chłopcom do lat 17 — do komisji sanitarnej.
2060. L. s. 2718. Gmina Dąbrowica, p. p. Stapińskiego w sprawie zniesienia ustawy o kolczykowaniu świń — do komisji gospodarstwa krajowego.
2061. L. s. 2719. Gmina Nienaszów, p. p. Stapińskiego o zapomogę na zakupno zboża — do komisji budżetowej.
2062. L. s. 2720. Gmina Widełka, p. p. Stapińskiego w sprawie zniesienia ustawy o kolczykowaniu świń — do komisji gospodarstwa krajowego.
2063. L. s. 2721. Gmina Roztoki i Gliniczek, p. p. Stapińskiego w sprawie zmiany projektu 1-klasowej szkoły na 2-klasową — do komisji szkolnej.
2064. L. s. 2722. Marya Rejowska, nauczycielka ludowa w Białej wyżnej, p. p. Stapińskiego w sprawie pokrzywdzenia w wymiarze płacy na podstawie ostatniej ustawy szkolnej krajowej do komisji szkolnej.
2065. L. s. 2723. Marya Oleńska, wdowa po nauczycielu w Siennowie, p. p. Stapińskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
2066. L. s. 2724. Józef Skowroński, emerytowany nauczyciel w Majdanie, p. p. Stapińskiego o podwyższenie emerytury — do komisji szkolnej.
2067. L. s. 2725. Emerytowane nauczycielki i wdowy powiatu Stryjskiego i Drohobyskiego, p. p. Stapińskiego o podwyższenie emerytury — do komisji szkolnej.
2068. L. s. 2726. Teodora Boszkiewicz, wdowa po nauczycielu w Małaczowcach, p. p. Oleśnickiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
2069. L. s. 2727. Wydział ruskiej bursy św. Jana Chrzcieln w Drohobyczu, p. p. Oleśnickiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
2070. L. s. 2728. Gminy Krywa, Krzemienna i okoliczne, p. p. Czaykowskiego o budowę kolei z Przemyśla via Dubiecko, Dynów, Brzozów, Iwonicz lub Rymanów z ewentualnem przedłużeniem do Dukli i Węgier — do komisji kolejowej.
2071. L. s. 2729. Bursa dla uczniów szkół średnich pod nazwą „Internat im. Mikołaja Reya“ we Lwowie, p. p. Pilata o zasiłek na utrzymanie — do komisji budżetowej.
2072. L. s. 2730. Towarzystwo higieniczne we Lwowie, p. p. Marsa o subwencję na wydawnictwo „Przeglądu higienicznego“ — do komisji budżetowej.
2073. L. s. 2731. Gmina Sławęcín, p. p. Stapińskiego — w sprawie zakazu Spółkom Harkłowska i Wojtowa wypuszczania nieczystości ze zbiorników naftowych na grunta włościańskie — do komisji prawniczej.
2074. L. s. 2732. Gmina Lanckorony, p. p. Stapińskiego o zapomogę w zbożu dla mieszkańców dotkniętych klęską elementarną — do komisji budżetowej.
2075. L. s. 2733. Gmina Jaszczew, p. p. Stapińskiego w sprawie zakazu wywozu drzewa za granicę — do komisji gospodarstwa krajowego.
2076. L. s. 2734. Gmina Bysina, p. p. Stapińskiego w sprawie zakazu wywozu drzewa za granicę — do komisji gospodarstwa krajowego.
2077. L. s. 2735. Gmina Stobierna, p. p. Stapińskiego w sprawie zakazu wywozu drzewa za granicę — do komisji gospodarstwa krajowego.
2078. L. s. 2736. Gmina Skalnik, p. p. Stapińskiego w sprawie powszechnego, równego i tajnego prawa głosowania do Sejmu krajowego i Rady powiatowej i zamykania szynków w niedziele i święta i zmiany ustawy łowieckiej — do komisji dla reformy wyborczej.

2079. L. s. 2738. Gmina Brzyszczyk, p. p. Stapińskiego w sprawie powszechnego, równego i tajnego prawa głosowania do Sejmu krajowego i Rady powiatowej i zamykania szynków w niedziele i święta i zmiany ustawy łowieckiej — do komisji dla reformy wyborczej.
2080. L. s. 2739. Gmina Żmigród stary p. p. Stapińskiego, w sprawie powszechnego, równego i tajnego prawa głosowania do Sejmu krajowego i Rady powiatowej, i zamykania szynków w niedziele i święta, i zmiany ustawy łowieckiej — do komisji dla reformy wyborczej.
2081. L. s. 2740. Gmina Zawada p. p. Stapińskiego w sprawie powszechnego, równego i tajnego prawa głosowania do Sejmu krajowego i Rady powiatowej i zamykania szynków w niedziele i święta i zmiany ustawy łowieckiej — do komisji dla reformy wyborczej.
2082. L. s. 2741. Gminy Dalrowica, Kościelec, Jaszczew, Wielopole, Róża, Przysieki, Jestew, Tomaszowice, Roznowa, Wola Żelechowska, Widelki, Zboiska, Chocznia, Słobcznia, Bolesław, Odrzykoń, Wietrzno, Tursko, Gwoźnica dolna, Nowe miasto, Łęki, Smolarzyny, Jelesnia, Charkówka, Zarzyce, Stronie, Jeziorzany, Brzeziny, p. p. Stapińskiego, w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta — do komisji petycyjnej.
2083. L. s. 2742. Gminy Wydźna, Branice, Humniska, Rzepiennik biskupi, Ustroń, Niepla, Ostre, Jaszczurowa, Niewistka, Leśniówka, Lisów, Kajmów, Lisanowa, Wera, Zabera-Podwale, Toroszkówka, Zeglce, Poręby, Wola radłowska, Zerków, Odrzykoń, Baydy, Lepnica, Jareniówka z Łęgorzem, Bysina, Biesiadki, Rostoki, Potakówka, Chromohorb, Wietrzno, Widelka, Wałowe, Sokolniki, Zboiska, Borownica ad Jawornik ruski, Jaszczew, Ocharzy, Kopytowa, Dobieszyn, Łęki, Roznowa, Zręcin, Harkłowa, Kościelec, Dąbrowica, Jeziorzany, Stronie, Zagórzany, Jelesnia, Bogumiłowice, Sietnica, Nowe miasto, Gwoźnica dolna, p. p. Stapińskiego w sprawie zmiany ustawy łowieckiej — do komisji administracyjnej.
2084. L. s. 2743. Gminy: Gwoźnica dolna, Zboiska, Gorzejowa górna, Zerków, Biesiadki, Rostoki, Potakówka, Przylasek, Wola wieruszycka, Zawadka ad Wielopole, Chromohorb, Baydy, Wietrzno, Widelki, Wolarowska, Pursko, Bołecin, Kobylanka, Polanka, Wołowe, Jablonica polska, Sokolniki, Stempina, Jareniówka z Łęgorzem, Mokre, Jedlicze, Chocznia, Paszczyna, Stobierna, Zagórzany, Tuligłowy, Głuchów, Pniut, Sepnica, Zubormosty, Kłokoczyn, Bolesław, Obydów, Odrzykoń, Posada felsztyńska, Jeziorzany, Mystków, p. p. Stapińskiego w sprawie bezpośredniego, równego i tajnego prawa głosowania do Sejmu krajowego i Rady powiatowej — do komisji reformy wyborczej.
2085. L. s. 2744. I. Galicyjskie Towarzystwo chowu drobiu w Jarosławiu p. p. Czartoryskiego o subwencję bezwrotną na projektowany zakład chowu drobiu — do komisji budżetowej.
2086. L. s. 2745. Dr. Rosner — Prezes Towarzystwa lekarskiego w Krakowie, p. p. Wł. Jaworskiego, o subwencję — do komisji budżetowej.
2087. L. s. 2747. Wydział Rady powiatowej w Jaworowie, p. p. Jana Szeptyckiego, popiera petycję Wydziału powiatowego w Sokalu w sprawie założenia fabryki cementu w Galicyi wschodniej — do komisji przemysłowej.
2088. L. s. 2748. Wydział Czytelni „Proświta“ w Krakowie, p. p. Jana Szeptyckiego, o zapomogę na zakupno domu dla czytelnicy — do komisji budżetowej.

Marszałek. Proszę pp. sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacji.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, by dla uczczenia sześćdziesiątej rocznicy panowania J. C. Mości najmiłościwiej nam panującego Cesarza Franciszka Józefa I. przedłożył do najwyższej sankcyi ustawę udzielającą amnestyi przestępcom wojskowym, którzy

z powodu emigracyi swej powinności wojskowej zadość nie uczynili.

We Lwowie, dnia 23. września 1907.

Wnioskodawca:

Skołyszewski w. r.

Pastor, Szwed, Kramarczyk, Krempa, Bojko, Korol, Potoczek, Wesoliński, Kozłowski, Stapiński, F. Włodek, Mogilnicki, Kuryłowicz, Czech.

Wniosek

posła ks. Szpondru i posła Potoczka i towarzyszy w sprawie zmiany §. 47. obowiązującej ustawy wodnej w tym kierunku, ażeby obszary ziemi zabrane przez rzeki a odzyskane przez regulację dotyczących rzek wracały do pierwotnych właścicieli hipotecznych.

Zważywszy, że nieuregulowane rzeki w Galicyi zabierają tysiące morgów ziemi na swe koryta, zwłaszcza podczas wezbrań i wylewów,

zważywszy, że zabrane a przez regulację rzek odzyskane obszary na mocy właśnie §. 47. ustawy wodnej stają się własnością c. k. Rządu z pokrzywdzeniem prywatnych właścicieli,

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się c. k. Rząd, by w możliwie najkrótszym czasie drogą ustawodawczą postarał się o zmianę §. 47. dotąd obowiązującej ustawy wodnej w zwyż wspomnianym kierunku.

We Lwowie, dnia 23. września 1907.

Wnioskodawcy:

Ks. Szpender i Potoczek w. r.

Mazikiewicz, F. Włodek, Szwed, Korol, Szajer, J. Jaworski, Michałowski, Bojko, Stojałowski, Huryk, Krempa, Hanczakowski, Pastor, Kramarczyk.

Wniosek

posłów Kramarczyka, Potoczka i Szweda o nową reformę wyborczą do Sejmu krajowego na zasadzie kuryalnych powszechnych bezpośrednich i tajnych wyborów.

Zważywszy, że na obecnej ostatniej sesyi sejmowej ma być uchwalona nowa reforma wyborcza dla Sejmu krajowego Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem;

zważywszy, że rozszerzenie prawa wyborczego na wszystkie stany, klasy i kasty ludności naszego kraju pod hasłem powszechnego tajnego i bezpośredniego prawa jest wskazaniem;

zważywszy, że w obecnym stanie rzeczy wszystkie kasty mieszkańców całego kraju stawiają swoje projekta do nowej reformy wyborczej, aby sobie zabezpieczyć jak największą liczbę mandatów w nowem ciele prawodawczem dla kastowej korzyści, a stan prawdziwie kmiecy i małorolny ma zginąć w tem morzu autonomii krajowej, jakoby wcale do podtrzymania życia społecznego i ekonomicznego potrzebnym nie był,

dlatego podpisani posłowie włościanscy jako najstarsi z włościan w Sejmie galicyjskim od roku 1889 stojący pod hasłem klubu katolicko-ludowego, a z programem równą miarą dla wszystkich, wnoszą następujący

Wniosek

który należy zamienić w ustawę zmieniającą niektóre postanowienia statutu krajowego i ordynację wyborczą sejmową na następujących zasadach.

ad § 3. Sejm składa się ze stu siedmdziesięciu siedmiu posłów

a to wirylistów jak dotąd 12, . 12
z posłów wybieralnych 165.

a) z klasy wielkiej posiadłości
jak dotąd . . . 44 44

b) z Miast i Miasteczek jak dotąd . . . 28 34

c) z Izb handlowych jak dotąd 3 3

d) z Gmin wiejskich jak dotąd 74 79

e) z Uzupełniającej klasy bez podatku . . . — 5

razem 161 177

ad §. 12. Z powyższej kombinacji tworzą się 3 grupy posłów

I. Grupa wiryliści z większą posiadłością

II. Grupa miasta, miasteczka z izbami handlowymi i przemysłowymi

III. Grupa gminy wiejskie z klasą bezpodatkową.

Każda z tych grup wybiera do Wydziału krajowego po 2 członków a z pełnego Sejmu dwóch, razem 8, którzy z dodanym Marszałkiem krajowym stanowią Wydział krajowy.

Ordynacja wyborcza czyli okręgi wyborcze:

I. Grupa większej posiadłości, która stoi na zasadzie obszarów dworskich wybiera 44 posłów podzielona na 44 okręgów wyborczych, w tej grupie mają prawo głosowania wszyscy pełnoletni mężczyźni, zamieszkali w dotyczącym okręgu wyborczym przynajmniej od roku, których ustawa gminna od głosowania nie wyklucza, jedni z tytułu opłacanych podatków, drudzy z tytułu wykształcenia normalnego średniego i uniwersyteckiego a zatem i duszpasterze każdej parafii, organisci, diacy i nauczyciele szkół ludowych;

a) II. Grupa a) Izby handlowe i przemysłowe jak dotąd 3 posłów;

b) II. Grupa b) Miasta, miasteczka dzieli się na 34 okręgów wyborczych ściśle, i stosownie jak w ustawie wyborczej najnowszej do Rady państwa wybiera 34 posłów, a to: Lwów 7, Kraków 5, Przemyśl 1, Stanisławów 1, Tarnopol 1, Tarnów 1, Kołomyja 1, reszta miast 17, jak dotąd przy wyborach do Rady państwa.

W tej grupie mają prawo głosowania wszyscy pełnoletni mężczyźni od roku zamieszkali, chociażby nie opłacali żadnych podatków bezpośrednich.

III. Grupa a) Gminy wiejskie wybierają 79 posłów wedle 79 Starostw politycznych, w tej grupie mają prawo głosowania wszyscy pełnoletni mężczyźni nie wykluczeni na mocy prawnej od prawa głosowania lecz opłacający jakikolwiek podatek bezpośredni.

b) III. Grupa 5 mandatów rozdzielonych wedle liczby ludności na 79 powiatów politycznych, w tej grupie mają prawo głosowania wszyscy pełnoletni właściciele nieruchomości nie wykluczeni od prawa głosowania z tytułu zasadniczych od roku w pewnej gminie zamieszkali i którzy nie opłacają nigdzie żadnych podatków bezpośrednich, a mieszkają wyłącznie w gminach wiejskich.

Głosowanie we wszystkich trzech grupach jest powszechne, bezpośrednie i

tajne z tym warunkiem, że każdemu przysługują głosowanie tylko w jednej z grup uprawnionych.

We Lwowie, dnia 23. września 1907.

Wnioskodawcy:

Kramarczyk, Potoczek
i Szwed w. r.

Szponder, Korol, Ochrymowicz, Bohaczewski, Huryk, Kuryłowicz, Mogilnicki, Hanczakowski, Barabasz, Staruch, Szmi-gielski, F. Włodek, Krempa, Bojko, Sta-piński.

Sekretarz p. Kazimierz Lubomirski
(czyta):

Interpelacja

posła Krempe i tow. do JW Pana komisarza rządowego w sprawie niewłaściwego postępowania c. k. Starostwa w Tarnobrzegu przy poddzierżawianiu prawa polowania w kolonii Machów.

W roku 1904 kilkudziesięciu gospodarzy z różnych okolic zakupiło obszar dworski Machów i rozparcelowało pomiędzy siebie. Prawo polowania przez dwa lata t. j. 1905 i 1906 dzierżawił kolonista Machowa, Wojciech Puźo, a gdy ten nie wypłacał należycie, odstąpiono z wolnej ręki za 50 kor. Tomaszowi Jajko, o czym po myśli ustawy łowieckiej doniesiono c. k. Starostwu w Tarnobrzegu.

C. k. Starostwo doniesienie to przyjęło do wiadomości zatwierdzającej, gdyż ani odmowy, ani ustawowego wyjaśnienia kolonistom Machowa nie dano a więc całkiem słusznie, że koloniści twierdzili, że sprawa w porządku.

Niestety jest rzeczą zagadkową, w jaki sposób c. k. Starostwo sprzedało z dniem 1. kwietnia b. r. prawo polowania kolonistom Tomaszowi Wiszniowskiemu za 15 kor. bez ogłoszenia licytacji, względnie bez żadnej wiadomości interesowanych t. j. ze szkodą takowych o 25 koron.

Koloniści, imieniem których dotychczasowy przełożony obszaru dworskiego Tomasz Gałek czynił starania u władzy tj. w c. k. Starostwie, ale nadaremnie, bo zbyto go niczem i do dziś prawo polowania kolonistom Machowa bezprawnie pod-

dzierżawione nie może doczekać załatwienia.

Wobec tego zapytują podpisani JW. Pana komisarza rządowego:

1) Czy Mu jest wiadomo o tem, że u nas w kraju Władza polityczna na tym punkcie dokonuje nadużycia.

2) Co i kiedy JW Pan komisarz rządowy uczynić zamierza, aby w przyszłości dać tamę podobnym wypadkom.

3) Na jakiej podstawie prawo polowania kolonistów Machowa c. k. Starostwo i to ze stratą tychże, z wolnej ręki poddzierżawiło Wiszniowskiemu?

4) Czy JW Pan komisarz nie uznaje do rozpisania licytacji na nowo, a o rozpisaniu zawiadomić Tomasza Galka, jako przełożonego obszaru dworskiego.

[Interpelant
Fr. Krempa.

F. Włodek, Potoczek, Szponder, Barabaszy, Bojko, Stapiński, Szmigielski, Kramarczyk, Korol, Hanczakowski, Bohaczewski, Huryk, Staruch, Kuryłowicz.

Sekretarz p. **Mazikiewicz** (czyta):

Interpelacya

do Wys. c. k. Prawytelstwa posła o. Bohaczewskoho i tow. w sprawie wyborów hromadzkich w seli Dobrotiw powitu Nadworniańskoho.

Dnia 3 sierpnia 1906 widowały się wybory hromadski w Dobrotowi, powitu nadworniańskoho. Pozajak przy wyborach perepały dotepieriszni radni, kotri były znawydżeni i ne mały dowirja w ciłim seli, prote sami ti radni wnesły rekurs do Namistnyctwa.

C. k. Namistnyctwo zarjadyło dochodzenie, kotre tialło się do czerwca 1907. C. k. Starostwo w Nadwornij pereweło ślidyśto odnostronno, bo peresłuchało komisjy wyborczu, rekursujuczych i świadkiw łysze zi storony rekursujuczych; natomiast ne peresłuchało ni odnoho świadka zi storony protywnoji, ot choćby członów wybranoji nowoji rady. Zaznacza się, szczo rekursujuci podawały na świadkiw abo swoich syniów, bratiów i w zahali najbliższych krewnych, abo ludyj, kotri ne mały hołosu przy wyborach, za te, szczo

były karani za kradzież, pr. Ołeksy Kmetiuk. Przy tym zi storony Zwernchnosty hromadskoi, wzhladno sekretarja Nowakowskoho (bo tu w hromadi ne rjadyt ani wijt, ani radni, łysze nazwanyj sekretar hromadskij) widowały się nadużycia, bo koły raz c. k. Starostwo zażadało podania czotyroch świadkiw bezstoronnych do peresłuchania, to przy świadkach: Dmytro Iwanyszak Mychajła, Iwan Diaczenko i Jakiw Kmetiuk Wasyla, podano po dwóch świadkiw z oboch storin.

Tymczasom przyjszo poklykanie ne czotyrom, ale aż dewiatam świadkam i to wsim zi storony rekursujuczych, a zi storony protywnoji ni odnomu. Wsi nowo wybrani radni, jak i wsi, szczo hołosowały na tych radnych, pid prysiahoju ziznajuť, szczo przy wyborach ne było żadnoho nadużycia, a jak było jake, to same zi storony rekursujuczych, otże wony sami na sebe powynny były ziznawaty. Mymo toho c. k. Namistnyctwo na pidstawie odnostronno perewedenoho ślidyśtwu zarjadyło perewedenie nowych wyboriów jeszcze w czerwny 1907; tymczasom do nyny s. j. do 20 weresnia ne wystawleno jeszcze listy wyborczoji, mymo toho, szczo selany wże dwa razy w c. k. Starostwi domałały się toho.

A w hromadi panujut' newynosymy porjadky. Wijta jakby ne buo w seli, nihto jeha ne wydaje, ne znaje, ni słuchaje; w nedili i świata bijky ta riznia i kryky po ciłim seli. Rada hromadska ne dbaje niczo pro dobro hromady, na dokaz czoho podaje się, szczo wsi radni dały się pidkupyty żydowy Meszumiłowy Orensztajnowy z Łanczyna po 10 K i 20 K przy uchwali widstuplenia jemu kameniołomiw. Wże tomu 12 lit, jak toj sam kamiń widstupyla była hromada po 8-80 K a teper dawszy się pidkupyty widstupyla jeha po 4-80 K. Szczo dije się z inszym dobrom hromadskym, nihto ne znaje, krim wijta i sekretarja.

W wydu toho zapytujut' pidpysani:

1) Czy widomi ti oplakani widnosyn Wysok. c. k. Prawytelstwu?

2) Czy hotowe c. k. Prawytelstwo perewedenie nowych wyboriów jak najskorsze zarjadyty, tuju sprawu wże raz skinczyty, załahodyty i tym oplakany widnosynam w seli Dobrotowi wże raz koneć položyły?

Interpelant
Bohaczewskij.

Korol, Staruch, Barabasz, Huryk, Olesnyckij, Kuryłowycz, Hanczakowskyj, Szmi-gielskyj, Mazykewycz, Effinowycz, Ochry-mowycz, Mohylnyckij, Stapiński, Krempa.

Wnesenie

posła Hanczakowsko i tow. w dili za-bezpeczenia opału i derewa materyjałowo-ho dla konsumentiw w okrestnostiach, de nachodiat' sia welyki kompleksy lisiw, własnist' prywatnych osib stanowlacych.

W okrestnostiach, jak n. pr. powit politycznyj Turka, — de nachodiat' sia welyczezni kompleksy lisiw barona Łyby-ga, — jest w toku eksploatacija lisiw na welyku skalu, a mnohoczysłenni tartaky rozlycznych spekulantiw wywoziat' ne łysz derewo terte i surowe za hranycu kraju, ale ciłymy wagonamy eksportujut' takoz widpadky, nadajuczi sia na opał dla miscewych konsumentiw, kotrymy sut' duze bidni selany. Krim seho skarb Ły-byga zakontraktowawszy lisy do eksplo-atacij na welyku skalu, — ne prodaje se-lanam derewa materyjałowo. — Takij stan dowodyt' bidnych selan do rozpuku, a krim seho wyklykuje nezadowolenie i opravdanu horycz szyrokyh mas naro-dnych łyszenych możnosty pokupky de-rewa, neobchodymoho dla żytia.

Wo wydu toho, szczo takij stan ri-czej istnuje i w mnohych inszych hirskych powitach kraju,

Wysokij Sojm zwyłyt' uchwałyty:

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo do skorijszoho użytia zakonodatelnych sredstw w ciły zabezpeczenia najbidnijszym ma-sam narodnym derewa opałowoho i mate-ryjałowoho.

Lwiv dnia 23. weresnia 1907.

Wneskodatel

Hanczakowskyj w. r.

Kuryłowycz, Barabasz, Huryk, Szmigiel-skyj, Szponder. Korol, Michałowski, Szwed, Bojko, Bohaczewskyj, F. Włodek, Mazykewycz, Effinowycz, Krempa.

Marszałek. Wnioski odczytane po-stawię na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, interpelacye zaś odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Przystępujemy do porządku dzien-nego:

Pierwsze czytanie wniosku p. Mi-chałowskiego o przeniesienie Izby handlo-wej z Brodów do Tarnopola. (Al. 313).

Dla uzasadnieniu wniosku ma głos p. Michałowski.

P. Michałowski. Wysoka Izbo!

Wniosek przezemnie uczyniony, nie jest nowym, bo wniosek ten z górą przez ćwierć wieku bywa przez każdego posła z miasta Tarnopola ponawiany. Wysoka Izba uznając powody, które przemawiają za przeniesieniem Izby handlowej z Bro-dów do Tarnopola za zupełnie słuszne i uzasadnione — kilkakrotnie już przy-chylnie te wnioski załatwiała, zawsze je-dnak stawały jakieś nieprzewidziane przeszkody, które utrudniały merytory-czne załatwienie tej sprawy.

Przed laty nawet w Kole polskiem we Wiedniu zapadła przychylna dla Tar-nopola uchwała, ale niestety niebawem uchwałę tę reasumowano. Zapewne mi-mowoli nasuwa się pytanie, dla czego właściwie ta słuszna sprawa nie mogła być załatwioną.

Oto na przeszkodzie stały zawsze te same nie rzeczowe powody, ale wpływ jednego wybitnego, dla kraju naszego wielce zasłużonego męża, który, gdy raz do niego przysła deputacya w tej spra-wie, tak się wyraził:

„Nie wchodzę w to, czy macie słu-szne powody, przyrzekłem Brodom, że jak długo ja żyję, izba handlowa tam pozostanie“.

I dotrzymał świącie danego przyrze-czenia, gdyż pomimo przychylnych uchwał Wysokiej Izby, pomimo zabiegów i sta-rań w Wiedniu, sprawa dotąd pozostaje na tem samem stanowisku, na którym przed laty 30-tu była.

Gdy zaś obecnie i ta przeszkoda i ten powód przezemnie przytoczony już nie istnieje, przeto nadeszła pora stosow-na, nadeszła chwila, aby sprawą tak ważną na seryo się zająć, bo izba han-dlowa w Brodach, to prawdziwa anomalia i tylko w społeczeństwie tak apaty-cznem jak nasze, które wiecznie chciałoby hołdować tej zasadzie „naj bude jak bu-wało“ cierpianą być może.

Izba handlowa nie służy temu lub owemu miastu, lecz powszechności stanu handlowego i przemysłowego w całym okręgu.

Ta powszechność może się słuszenie domagać, żeby siedziba takiej reprezentacji znajdowała się w miejscu dla niej najdogodniejszym tak pod względem położenia, jakoteż rzeczywistej koncentracji interesów handlu i przemysłu.

Miasto Brody położone na północnym krańcu okręgu handlowego, oddalone od miast należących do okręgu izby handlowej przeszło 200 kilometrów, nie odpowiada bynajmniej pierwszemu warunkowi, a wynikająca stąd niedogodność mogła się jedynie tłumaczyć dawniej wyjątkowem znaczeniem tego miasta w świecie handlowym.

Ze zniesieniem zaś przywileju wolnego miasta handlowego straciły Brody stanowisko zajmowane dawniej w handlu galicyjskim. Wogóle miasto to z każdym rokiem podupada, nawet konsulatu rosyjskiego, który dotąd pewną atrakcyę dla Brodów stanowił, został przeniesiony do Lwowa, co dowodzi, iż nawet rząd rosyjski uznał, iż miasto to tak z powodu swego upadku, jakoteż niedogodnego położenia nie kwalifikuje się na siedzibę konsulat. Niezawodnie także znaczne oddalenie Brodów od innych miast jest powodem, iż na 28 członków izby handlowej, tylko 4 a może 5-ciu jest zamiejscowych.

Jeszcze na jeden fakt ośmielałam się zwrócić uwagę Wysokiej Izby, oto miasto, które jest siedzibą izby handlowej nie posiada żadnej poważnej instytucji finansowej, która to okoliczność świadczy najdosadniej o zupełnym upadku ekonomicznym tego miasta, inaczej bowiem instytucje finansowe, tak czule na stosunki ekonomiczne i handlowe jak Bank austro-węgierski, Bank hipoteczny byłby niezawodnie pozakładały swe filie w tem mieście, gdyby tylko na jakieś operacje finansowe liczyć mogły.

Jeśli przeto wychodzimy z zasady i założenia, że izba handlowa powinna się znajdować w punkcie centralnym okręgu, którego interesom ma służyć, jeżeli się powinna znajdować w mieście najludniejszym i w mieście, w którym ruch społeczny i handlowy okręgu się koncentruje, wtedy musimy przyjąć nieodbycie do przekonania, że tylko Izba z siedzibą w Tarnopolu może odpowiedzieć ekonomicznemu zadaniu swemu.

Miasto Tarnopol, stolica Podola liczy obecnie przeszło 34000 mieszkańców, jest siedzibą wszystkich władz i urzędów, posiada 3 gimnazya, wyższą szkołę realną, seminaryum nauczycielskie, kilka szkół

ludowych i wydziałowych, filię Banku austro-węgierskiego, hipotecznego Banku powiatowego, kilka prywatnych banków, bardzo bogatą Kasę oszczędności, okolice obfitujące w ogromną produkcyę zboża i spirytusu, w młyny parowe i amerykańskie, w bogate kamieniołomy, browary, słowem Tarnopol tworzy od dawna środowisko punkt socyalnego, ekonomicznego i politycznego życia całej wschodniej Galicyi. Leżąc przy głównym szlaku kolejowym przecinającym wzdłuż całą Galicyę, a nadto wskutek otwarcia ruchu na kolejach wschodnio-galicyjskich, miasto to połączone zostało ze wszystkimi niemal ważniejszymi miastami kraju, a więc bezsprzecznie posiada wszystkie warunki na siedzibę tak ważnej instytucji, jaką jest izba handlowo-przemysłowa. Dodać jednak muszę, że żądanie przeniesienia Izby handlowej z Brodów do Tarnopola nie pochodzi wyłącznie z Tarnopola, ale 11 powiatów na 17 do okręgu tej Izby należących, od szeregu lat tego się domaga, a petycje rozmaitych stowarzyszeń przemysłowych, jakoteż petycje Wydziałów rad powiatowych z Przemyśla, z Brzeżan, z Trembowli, z Podhajec, ze Zbaraża, z Bóbrki, ze Skalat, znajdujące się przy aktach, odnoszących się do tej sprawy, są najlepszym dowodem, że przeniesienie Izby handlowej z Brodów do Tarnopola leży w interesie całej powszechności, należącej do okręgu tej Izby. Wreszcie dodać muszę, że i względy narodowe przemawiają bardzo silnie za przeniesieniem Izby do Tarnopola.

Te właśnie powody przezemnie tu wymienione skłoniły Wysoką Izbę 3-krotnie do powzięcia przychylniej dla Tarnopola uchwały.

Ostatnia zaś uchwała Wysokiej Izby z dnia 8. lutego 1896 powzięta na podstawie sprawozdania komisji administracyjnej o wniosku p. Pohoreckiego w sprawie utworzenia Izby handlowej i przemysłowej w Tarnopolu opiewała:

„Wniosek w przedmiocie utworzenia Izby handlowej i przemysłowej w Tarnopolu przekazuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem zebrania dat potrzebnych dla oceny sprawy poruszony w tym wniosku i przedłożenia sprawozdania w tym przedmiocie w najbliższej sesji sejmowej“.

Referent Wydziału krajowego zebrał potrzebne daty, wygotował szczegółowe sprawozdanie i przedłożył je Wydziałowi krajowemu a Wydział krajowy na posiedzeniu z dnia 13. stycznia 1897 uchwalił

nie przedkładać obecnie Sejmowi sprawozdanie i złożyć odnośny exhibit do aktów.

Mógłbym przeto w drodze interpe-lacji domagać się przedłożenia odnośnego sprawozdania, ja jednak wolałem ponowić wniosek a powodował mną nie lokalny interes miasta, któremu mam zaszczyt posłować, nie ciasny patryotyzm małomieszczański, lecz wzgląd na ogólny interes kraju.

Wniosek mój jest czysto administracyjny, nie dąży wcale do zmiany ordynacji wyborczej krajowej, jest on tylko prośbą o uchwalenie rezolucyi do Rządu, aby spowodował w drodze ustawodawczej przeniesienie Izby handlowej z Brodów do Tarnopola z zatrzymaniem dotychczasowego terytoryalnego okręgu. Dla tego proszę o odesłanie tego wniosku do komisji administracyjnej, która to komisya kilkakrotnie tą sprawą się zajmowała, a do rozpatrzenia tej sprawy znajdzie obfity materiał w aktach sejmowych.

(*Liczne brawa.*)

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisji administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następnie pierwsze czytanie wniosku p. p. Buynowskiego i Bednarskiego o zapobieżenie skutkom braku paszy. (**Al. 314**).

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Buynowski.

P. Buynowski. Wysoki Sejmie!

Brak paszy dla bydła w kraju naszym, w roku bieżącym powszechnie odczuwać się daje. Wiemy, że oziminy, a szczególnie żyto nie dopisały. Wiemy też wprawdzie, że co do ozimin, a szczególnie co do żyta są przyrządzone jakieś ulgi, coś około 50 do 70 tysięcy dla Kółek rolniczych, celem zakupu ziarna na zasiewy, ale ulgi te są nie wystarczające. Zresztą i tak sprawa byłaby spóźniona, bo zasiewy są już na ukończeniu. Najbardziej odczuwać się daje brak paszy dla bydła ludności włościańskiej i już dzisiaj włościanie wysprzedają się z bydła, którego ceny nawet już gdzienie-

gdzie do 50% spadły. Spowodowane to zostało różnemi klęskami elementarnemi, a w okolicach górskich ogólnym nieurodzajem i klęską z powodu rozmnożenia się myszy.

A jeżeli już wspomniałem o myszach, to muszę nadmienić o tem, jak rząd systematycznie bagatelizuje nasze uzasadnione żądania. Sejm uchwalił już dwukrotnie ustawę o tępieniu myszy, ale ustawa ta nie uzyskała sankcyi, dlatego ponieważ żądała przyczynienia się ze strony rządu do funduszów na tępienie myszy, a rząd — wbrew swojemu interesowi nie chce do tego się przyczynić. Wiadomo bowiem, że myszy gnieźdzą się w rowach, t. zw. bankietach dróg i parowach obok torów kolejowych i psują drogi rządowe — a mimo to rząd nie chce do usunięcia tej plagi się przyczynić.

Ażeby zapobiedz brakowi paszy, postawiliśmy wniosek, ażeby wezwać Rząd, aby celem zapobieżenia skutkom braku paszy, postarał się we właściwej drodze o to, aby c. i k. wojskowe magazyny prowiantowe otręby sprzedawały towarzystwom gospodarczemu i rolniczemu, tudzież towarzystwom Kółek rolniczych po niższej cenie, tudzież wydał im bezpłatnie odpowiednią ilość soli bydłowej.

Wprawdzie odbywa się to i teraz, ale ceny są zbyt wygórowane dla Kółek — jeżeli Kółka mają spełnić swoje zadanie. Ceny te powinny być niższe. A jeszcze bardziej potrzebnym jest wydawanie rolnikom soli dla bydła w stosowym czasie.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie naszego wniosku do komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego o utworzenie na szlaku kolejowym Stryj-Ławoczne przystanku Synowódzko niżne. (**Alg. 315**).

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Oleśnicki.

P. Oleśnicki. Wysokij Sojme!

Na szlaku żelaznicy Stryj-Ławoczne zachodyt konieczna potrzeba ustrojenia perestanku w Synewidzku wyżnim.

Perestanok sej służyty maje dla hromad, Synewidsko nyżne, Styniawa nyżna, Pobuk, Truhaniw, Tiszywnycia i Meżybrody. Wsi tiji hromady robliat starania w dyrekcyji żeliznyć derżawnych o toje, szczo by toj perestanok buw zawedenyj, szczo by zopobiłczy brakowy jakij dajės tam widczuwaty. Hromady tiji pożerstwowujut na se powni datky, a sut, hotowi i do dalszych żerstw. Zadlatoho oprowdane je wnesenie nasze, a pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie toho wnesenia do komisyyji żeliznyczoji.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego o wybudowanie przekopu od przepustu na szlaku kolejowym Stryj-Ławoczne między stacyami Koniuchów a Lubince do rzeki Stryja. (**Aleg. 316**).

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Oleśnicki.

P. Oleśnicki. Wysokij Sojme!

Na tim samym szlachu, o kotrim ja popередно hóworyw, t. j. Stryj-Ławoczne, zachodyt potrzeba pobudowania perekopu miż stacyjamy Koniuchiw a Liubińci. Konfiguracyja terenu, czerez kotryj sej szlach perechodyt, je seho roda, szczo z prawoj storony spadystoj je win wyższyj, a iz liwoj storony, połudnewoj niższyj, i to po toj storoni, kotra wede do riky Stryj, jaka płynie w oddaleniu odnoho kilometra.

Toj szlach żeliznicy należyt do napriamu dopływiw, jaki widpowidno do przyrodnoho nachylenia spływajut do riky Stryj. W poperek toho szlachu płynie do riky Stryj potik Hłahowec, wypływajuczij po prawij stroni szlachu z hory Dubrawa.

Zariad c. k. żeliznicy, derż. majuczij na cili take perewedenie wid z położenia wyższoho po prawij storoni szlachu do położenia wyższoho po liwij storoni jeha, jakeby zabezpečowało ciliś i wyderżymist' szlachu i budow pidtorowych, pobudowaw pry budci nr. 9. perepust do sprowadzenia sych wid. Perepust sej buw do r. 1903 szyrokyj łyśze 3 metry, w tim roci rozszyryw zariad żeliznyć derżawnych sej perepust w takij sposib,

szczo ciła masa wid razu czerez toj perepust na liwu storonu peredostatysia ne može.

Riwnoczasno odnak ne pobudowaw zariad żeliznyć derżawnych po liwij storoni perekopu perepustu, kotrym ciła taja masa wody do riky Stryja distaty by sia mohła.

Wsia taja woda załywaje duże prostory hruntiw, kotri sut zariwno własnosteu hromad, jak obszariw dwirskich.

Z uwahy, szczo szkody czerez toje sut, wełyki, a pobudowanie perekopu ne bułoby kosztownym, i z ohladu na zahalnyj interes publicznyj, postawyw ja wnesenie (*czyta*):

„Wysokij Sojm zwołył uhwałyty“:

„Wzywaje sia c. k. Pprawytelstwo o spodowanie uprawy c. k. żeliznyć derżawnych do jak najskorszoho pobudowania po liwij — połudnewij storoni perepustu pry budci cz. 9. miż stacyjamy Lubińci a Koniuchiw na szlachu Stryj-Ławoczne widpowidnoho perekopu, jakym by woda z seho perepustu do riky Stryj swobodno, bez narażenia hruntiw po liwij storni seho szlachu leżaczich na załyw — mohła perepływaty“.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie toho wnesenia do komisyyji żeliznyczoji.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Hanczakowskiego o utworzenie składu soli w Wysocku wyżnem, pow. turczańskiego. (**Al. 317**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Hanczakowski.

P. Hanczakowski. Wysokij Sojme!

W połudnewij czasty powitu turczańshoho znachodiat sia seła, jak Libuchowa, Krywka, Husne wyżne, Husne niżne, Matkow i proczi, w kotrych cina topky soły dochodyt do 40 sotnykiw a nawit do 44.

Tu wysoku cinnu soły powoduje sia obstawyna, szczo najblyższyj skład soły nachodyt sia o kilkanajciat i kilkadesiat kilometriw, imenno w Boryni, w ślidztiw czoho koszta perewozu sut tak wysoki, szczo i cina musyt buty wełyczezna.

Dłatoho postawyw ja wnesenie o zawedenie jeszcze odnoho składu soły w powiti a to w Wysocku wyżnim, kotre to misce nadaje sia na skład z toho zhladu, szczo tam widbuwajut sia jarmarky ta torhy i nasełenie maje szczo tyżnia słuczajnist do Wysocka jichaty.

Kromi toho na wieczach w południewij czasty powitu turczańskoho, jaki ja pered nedawnym czasom sozywaw, nasełenie żalyt sia na te, szczo topky soły — czy to z Boryni, czy z Turky sut złe opakowani, czerez szczo ponosiat welyki szkody.

To dije sia ne łysze w Turci, ale takoz i w okołyci — w ślidszti toho ja prosywbym, szczo by Wydił krajewyj zwernuw uwahu na sposib opakowania soły i szczo by topky soły były dijsztwytelno taki, jaki majut buty.

Pid zhladom formalnym proszu o widosłanie seho wnesenia do komisji solnoji.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żada kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Hanczakowskiego w przedmiocie budowy mostu na rzece Stryju, pow. Turka. (**AI. 318**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Hanczakowski.

P. Hanczakowski. Wysokij Sojme!

Na rici Stryju, pływuczoji wzdowż powitu politycznoho Turka, nema w powiti Turka ani odnoho mostu dla komunikacyi wozowoji, w ślidszti czoho podynoki hromady położeni na odnoj stonroni Stryja ne mohut distaty sia na druhu, czy to na termin sudowyj, czy na zakupno soły, czy w inszych sprawach.

Ja sam mawjem słuczajnist, szczo czerez 3 dni buwjem pereszkożenyj distaty sia do Turky na pocztu.

Dłatoho w wysokij miri jest wskazane w interesi seho nasełenia, w interesi kulturalnim, ekonomicznym i komunikacyjnym, szczo by konieczno postawyty jakijś most na Stryju w takim misce, szczo by hromady sudowoho powitu Borynia mohły sia distaty do powitu turczańskoho. Takym najwidpowidnijszym miscem byłoby seło Ilnyk — i dłatoho

pozwalaju sobi stawyty wnesenie, szczo by na koszt fondu krajewoho postawyty most na rici Stryju dla łuczsoji komunikacyi w powiti turczańskim.

Pid zhladom formalnym proszu o widosłanie seho wnesenia do komisji dorohowoji — a zarazom zasylaju pid adresom seji komisji horjacze proszenie, szczo by po mysły „bis dat, qui cito dat“ i zwolyła jeszcze pered koncem sesji na budowu toho mosta na koszt fonda krajewoho.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żada. kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Szweda o skrócenie czasu służby wojskowej. (**AI. 319**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Szwed.

P. Szwed. Wysoki Sejmie!

Nie widzę potrzeby obszernie się rozwozić nad uzasadnieniem tego wniosku, bo jest powszechnie wiadomo, — że trzeczletnia służba wojskowa jest uciążliwa i kosztowna, — odbierająca społeczeństwu setki tysięcy ludzi, przywiązanych nie tylko w pracy około roli, ale uzdolnionych do różnego zawodu i rzemiosła.

Że służba wojskowa trwa obecnie aż 3 lata — cierpi natem przedewszystkiem stan wieśniaczy — co przez wychodźstwo do Ameryki i Niemiec ubyło w kraju sił roboczych i podczas zbiorów z pola nie można dostać robotnika.

Dwuletnia służba wojskowa powinna wystarczyć na wyrobienie zdolnego żołnierza, a to tem więcej, — że w następnych latach odbywają się znowu ćwiczenia wojskowe, w których żołnierz nabywa większej wprawy wojennej.

Tak militarne państwo, jakim są Niemcy, skróciło czas służby wojskowej na 2 lata — a służba wojskowa w Prusach ma być wydoskonalona; czemuż zatem u nas w Austrii nie może to nastąpić — aby żołnierz nie musiał o jeden rok dłużej przy wojsku służyć?

Skrócenia lat służby wojskowej dopomina się ludność, dopominają się tego posłowie parlamentu — a ja także apeluję do Wysokiego Sejmu,

o przyjęcie tego wniosku i odesłanie go do komisji administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. ks. Mazikiewicza o zapomogę dla pogorzelców Jozafata Smyka i Emila Tymczyna w Wierzbicy, pow. rawskiego. (**AI. 320**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. ks. Mazikiewicz.

P. ks. **Mazikiewicz.** Wysokij Sojme!

Dnia 23. sierpnia 1907 o godzinie 6 wczorom z niewidomości przyczyny piwstaw w Werbyci, powitu rawskoho, ohoń, kotryj zniszczyw zowsim dwa budynky hospodarski Jozafata Smyka i Emila Tymczyna. Stodoły ti były napownnien cilymy zapasamy zibrany my toho roku. Poneże zistały ony naraz oholoczeni z wsioho i znajdujūt sia w nuždennim położeniu, zachodyt obawa, szczo cila rodyna popade w nuždu — dlatoho ja proszu o udiłenie im zapomohy — a pid zhladom formalnym proszu o widosłanie wniesenia do komisji budżetowoji.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Babin zarzeczny ze związku gminy Babin i utworzenia z niego samoistnej gminy administracyjnej. (**AI. 321**).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wysoki Sejmie!

Poszę o odesłanie tego sprawozdania do załatwienia komisji administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy wodociągowej dla m. Krakowa z dnia 12. sierpnia 1899 dz. u. kr. Nr. 94. (**AI. 322**).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wysoka Izbo!

Proszę o odesłanie tego sprawozdania do załatwienia do komisji gminnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Barczyce niemieckie ze związku gminy Barczyce i utworzenia z niego samoistnej gminy administracyjnej pod nazwą Barczyce dolne. (**AI. 323**).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wysoka Izbo!

Proszę o odesłanie tego sprawozdania do komisji administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Vayhinger.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Vayhinger

P. **Vayhinger.** Wysoka Izbo!

Chciałbym tylko zwrócić uwagę, że w tem przedłożeniu mylnie nazwano wieś Barcice Barczycami. Nazywały się one zawsze Barcicami, dopiero od czasu katastru w 1849 r. urzędnicy niemieccy nazywali je Barczycami i ta mylna nazwa przeszła do hipoteki. Zapytywałem się w tym względzie ludności miejscowej, która zawsze używa nazwy „Barcice“, zapytywałem też i miejscowego proboszcza, ten mię poinformował, że metryki kościelne od dawna wykazują nazwę „Barcice“.

Dlatego prosiłbym, by komisya obradując nad tą sprawą, zechciała tę zmien-

czają nazwę przysiółka zarzucić a przywrócić mu jego dawną nazwę.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**. Stosownie do wyrażonego życzenia p. Vayhingera, nie wątpię, że komisya weźmie pod uwagę naprowadzoną okoliczność co do nazwy Barcie.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji budżetowej w przedmiocie budowy krajowych składów publicznych dla ropy. (**Al. 324.**).

Sprawozdawca poseł Małachowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Małachowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Małachowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm upoważnia Wydział krajowy:

a) do założenia kosztem nieprzenośnym 1½ miliona koron krajowych publicznych zbiorników na ropę o pojemności 10.000 cystern;

b) do pokrycia na razie tego wydatku chwilową pożyczką, zaciągniętą we własnych funduszach, a oprocentowaną w stosunku 4 od sta rocznie;

c) do zaciągnięcia na ten cel w chwili do tego odpowiedniej w Banku krajowym pożyczki komunalnej w wysokości 1½ miliona koron w gotówce.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu:

a) zawrzeć umowę z Towarzystwem magazynowem ewentualnie z innemi przedsiębiorstwami magazynowo-rurociągowemi o budowę i administrację tych zbiorników z zapewnieniem dla siebie jak najdalej idącego nadzoru;

b) przyjąć gwarancję Towarzystwa magazynowego względnie innych przedsiębiorstw magazynowo-rurociągowych i krajowych producentów naftowych co do uiszczania funduszowi krajowemu taryfowej należności składowej w sposób, określony ustępem 6. załączonej oferty, bądź też w inny sposób przez Wydział krajowy za odpowiedni uznany;

c) wyjednać dla tych składów po myśli ustawy z dnia 28. kwietnia 1889 Dzpp. Nr. 64 charakter składu publicznego z prawem wydawania warantów.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Gorayski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Gorayski.

P. Gorayski. Wysoka Izbo!

Prosiłem o głos, ażeby przede wszystkim wyrazić wdzięczność Wydziałowi krajowemu za przedłożenie w przedmiocie publicznych składów na ropę — a w drugim rzędzie komisji budżetowej, która to przedłożenie poparła.

Zarazem jednak poczuwam się do obowiązku w tak ważnych sprawach, jakie się teraz toczyły w kierunku przemysłu naftowego, zwrócić uwagę na niektóre szczegóły przedłożenia, podać kilka dat z powodu tego, że wielu członków tej wysokiej Izby nie jest dosyć obeznanych z położeniem tego przemysłu i nie zdaje sobie sprawy z grozy obecnej sytuacji.

Przesilenie naftowe trwa od bardzo dawna, bo od kilku lat a obecnie wystąpiło w tak groźnej postawie, że trudno nawet przypuścić, ażeby w tych wszystkich obecnych warunkach mógł ten przemysł bez pomocy publicznej na normalne drogi wstąpić.

Cena ropy spadła do takiej nizkości, jaka jeszcze w annałach naszego przemysłu od lat 50 nie jest zapisana. I tutaj chciałbym zrobić porównanie z cenami ropy w różnych innych krajach, gdzie ropa jest produkowaną. I tak cena ropy w Ameryce wynosi za ctm. 7 K, na Kaukazie 5 K, w Hannoverze i Alzacji 9·5 K, w Rumunii 4·5 K, a w Galicyi — 1·5 K.

Taki stosunek ceny jest naturalnie nie do utrzymania. Ta minimalna cena głównie nas dotyka, bo my mamy zaledwie jedną ósmą część produkcji Kaukazu, a jedną dziesiątą Ameryki. W naszym przedsiębiorstwie krajowym z powodu bardzo trudnych warunków produkcji, uciążliwych wierceń i kosztownych inwestycji, cena ropy wynosić powinna co najmniej 5 K za ctm.

To jest przeciętna cena, aby producent z jaką taką korzyścią mógł prowadzić przedsiębiorstwo. Ponieważ w roku bieżącym preliminarz produkcji ropy obliczony jest na 120.000 cystern, tj. 12 milionów ctm. to strata przy tej ilości produkcji, biorąc w rachubę obecną cenę ropy, tj. 1 K 50 h. zamiast 5 K. za ctm. — wyniesie 46 milionów koron, tj. półtora razy więcej, jak cały budżet krajowy.

(Głos : Słuchajcie !)

Produkt handlowy ropy, tj. nafta, benzyna, parafina, oleje i t. d., który przychodzi w handel, przedstawia w pośrednich cenach wartość 146 milionów koron. Z tego rząd bierze 30 milionów za podatek spożywczy, kolej 20 milionów za przewóz, rafinerie za kosztą przeróbki 48 milionów, a jako zysk 30 milionów — zostaje 18 milionów z tej całej kwoty dla producenta.

Ten producent ma z tego zapłacić podatek zarobkowy, osobisto-dochodowy i inne podatki, kosztu produkcji i administracji i skutkiem tego wszystkiego zyskuje rząd, kolej, rafineria, robotnik, kartel żelazny, tylko nie producent, który jest właściwie duszą całego interesu.

Oczywista, że takie stosunki dłużej potrwać nie mogą.

Jaka jest na to rada? Słyszałem, jak niektórzy radzą, ażeby umniejszyć produkcję.

We wszystkich innych przedsiębiorstwach górniczych to jest możebne. Przy minerałach stałych można sobie określić całą wielkość przedsiębiorstwa, można je zmniejszyć, rozszerzyć, zastanowić nawet. To jednak przy naftie jest niemożliwe, bo nafta występuje w tak nieobliczalnych warunkach, że umniejszyć jej produkcję jest rzeczą zupełnie niepodobną a nawet niebezpieczną. Jak się wierci studnię, to trudno umniejszyć produkcję; musi się wszystko wziąć, tyle ile studnia daje.

Z drugiej strony układy o tereny naftowe wymagają koniecznego wiercenia.

Niepodobna też zatrzymać wiercenia, bo uajpierw zepsułoby się studnię, a powtórnie drugi sąsiad, który wierci obok, może natrafić na szczelinę, która koresponduje z tamtą i zabierze całą ropę.

Takie umniejszenie ropy jest niebezpieczne, bo ten chwilowy nadmiar ropy może prędko zaniknąć, a przyrost jest niemożliwy. Kto może zaręczyć, że drugie Tustanowice za lat 2, 3 lub 4 się wytworzą. Tustanowice z pewnością wyczerpią się taksamo, jak inne kopalnie, jak Słoboda rungurska, Schodnica, Borysław.

Na to wszystko jest jeden jedyny sposób, ażeby mieć taką ilość zbiorników, by tę nadmierną ilość ropy mógł zamagazynować. Pomoc kraju w tej mierze dziś już jest zapewniona, ale ta pomoc jest niedostateczną, bo 10.000 cystern na tak ogromną produkcję jest za mało.

Więc któż ma jeszcze pomagać?

Rząd? Ale rząd ani jednym szelągkiem do tej chwili się nie przyczynił mimo, że bierze rocznie 30 milionów tytułem podatków a 20 milionów za przewóz. Natomiast rząd rumuński w najwyższym stopniu otacza opieką przemysł naftowy.

Rząd rumuński opala ropą koleje i okręty; buduje wspaniałe rezerwoary, w Kostancyi okręty cysternowe, ma własne cysterny na przewóz ropy dla producentów.

U nas są także cysterny, ale one są w ręku rafinerów, których używają dla swoich celów.

Rząd rumuński przyznał 15-letnie uwolnienie od podatków dla nowych przedsiębiorstw. Z tego powodu idą tam wszystkie obce kapitały, bo mają tam korzystną podstawę do operowania i opiekę rządu.

U nas natomiast rząd przemysłem naftowym wcale się nie opiekuje i jak to jeden z szanownych mowców trafnie się wyraził, jest dla przewozu ropy furmanem, ale bez fury.

Jak już rzekłem, są rezerwoary jedynym środkiem, aby zapobiedz tym strasznym skutkom, jakie są dziś! Te stosunki są takie, że one tak szybko się nie poprawią, lecz przeciwnie z dniem każdym się pogorszą.

Dlatego pozwalam sobie postawić dodatkowy wniosek, ażeby Wydział krajowy był upoważniony w miarę uznania w chwilach gwałtownej potrzeby wybudo-

wać pod wszelkimi zastrzeżeniami i rygorami rezerwoary jeszcze na drugie 10.000 cystern ropy.

To nie jest znów tak ryzykowna rzecz i fundusz krajowy na straty — mojem zdaniem — nie będzie narażony, bo przy takiej produkcji, jaka dziś jest, można być zupełnie pewnym, że wszystkie rezerwoary będą zawsze zapełnione, a wtedy muszą się procentować tak, że amortyzacya w bardzo krótkim czasie nastąpi. Jest to więc po prostu zaliczka, a nie stały wydatek funduszu krajowego.

Mój wniosek tedy, który proponuję jako dodatek do pierwszej części wniosków komisji, brzmi następująco:

(czyta):

d) Do założenia wedle uznania Wydziału krajowego w razie naglącej potrzeby kosztem nieprzenoszącym półtora miliona koron, drugiej seryi krajowych publicznych zbiorników na ropę o pojemności także 10.000 cystern.

e) Do zaciągnięcia na ten cel dalszej pożyczki w wysokości półtora miliona koron.

Marszałek. Kto ten dodatkowy wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostał się głos*). Jest poparty.

Głos ma p. Kolischer.

P. Kolischer. Wysoki Sejmie!

Gdy na ostatniem posiedzeniu Sejmu miałem zaszczyt mówić przy sposobności uchwalić się mającej ustawy naftowej, z obowiązku zająłem się też pozycją, w której się industria naftowa znajduje.

Niezawodnie niczem sobie tej pozycji dotychczas określić nie można — jak wiadomo — tylko tem, że branża ta przechodzi z jednej kryzys do drugiej, z jednego przełomu do drugiego. Powiedziałem już wówczas, że braki zasadnicze całej konstrukcyi ustawowej z pewnością się przyczyniły do tego, powiedziałem że reforma, którą ustawodawstwo w tej mierze teraz przedsięwzięło, z pewnością przyczyni się choćby do częściowej sanacyi, kładłem jednak główny nacisk na samopomoc, to znaczy na organizacyę, której w tej branży jest wielki brak.

Jakkolwiek atoli na tę rzecz można się zapatrywać, nie można powiedzieć, że społeczeństwo, kraj i państwo nie mają

w tej kwestyi nic więcej robić ponad ustawodawczą pracę samej ustawy i rozumie się samo przez się, że tej samopomocy trzeba przyjąć z pomocą ogólnospołeczną, objawiającą się przez instytucye krajowe i państwowe.

Muszę atoli sprostować na tem miejscu zapatrywanie poprzedniego mówcy, jakoby państwo w tej mierze nie czyniło. Przedewszystkiem trzeba zauważyć, że państwo w dzisiejszem tego słowa znaczeniu nie jest reprezentacją biurokracyi i urzędników, tylko że to co państwo z funduszków ogólnych świadczy, to świadczymy my, świadczą szerokie koła ludności ze swej krowawicy w formie podatków płaconej i dlatego wszystkie świadczenia, które państwo czyni, my właściwie czynimy i z tem się liczyć musimy. Powątpiewam tedy o twierdzeniu tu wypowiedzianem, że państwo pozytywnie, materyalnie dla industryi naftowej nie czyni. Twierdzenie to nie ma bezwzględnej słuszności. Przytaczam tylko z dziejów ostatniego sezonu Koła polskiego, o czem na ostatniem posiedzeniu mówiłem, że państwo w ostatnich tygodniach dało znów między innemi ulgi taryfowe dla wywozu ropy za granicę, na życzenie Koła polskiego i interesentów po stopie taryfy przewozu 2 takiej samej jak przewozi się szuter, to znaczy, że ten towar znacznie więcej wartościowy od szutru ma być za granicę w ilości 15.000 cystern wożony po wyjątkowej taryfie II. Trzeba dalej nadmienić, że stawki wyjątkowej taryfy II. są tak niskie, że koszta własne są wyższe jak to, co się dostaje przy osiągnięciu stawek taryfy wyjątkowej II, czyli innemi słowami, że dla branży tej, przez takie ulgi taryfowe z ogólnych pieniędzy podatkowych pośrednio daje się w tej formie subwencye, które bądźco bądź ogół podatkujących obciążają.

Było to bezwzględnie potrzebne i stanowczo tego żądaliśmy. Ja dziś też kilka myśli w tej kwestyi na innem tle poruszyłem, ale twierdząc, że nie należy mówić, że państwo w tej kwestyi nie czyni, że pisze tylko ustawy, że każe je wykonywać, i że ani finansowo ani ekonomicznie w branży tej, w której (podnoszę to z naciskiem) kapitał nie galicyjski jest zaangażowany, nie nie robi.

Choćby dlatego, że kapitał jest niegalicyjski, austriacki Rząd na każdym polu będzie zawsze coś czynił.

To trzeba było sprostować, bo zawsze jeśli się patrzy na rzeczy i jeśli się chce pewne konkluzje wysnuwać, potrzeba przedewszystkiem rzeczy tak przedstawić jak one są w rzeczywistości, a nie jak my je mieć chcemy. A teraz przystępujemy do sprawy samej.

Już p. prezes Towarzystwa naftowego podniósł, że te 10 000 cystern to jest mała ilość i małe zmniejszenie ryzyka, że ropa, którą przyroda wydaje, pójdzie do rzeki, że to jest jak wszystko co w kraju robimy połowiczną robotą. Czyli innemi słowami, jeżeli idzie o oszczędzanie ropy na wypadek, jeśli jakiś większy wybuch powstanie, ażeby więc był jakiś zbiornik, to my wprawdzie tą drogą po bardzo wielu latach nareszcie coś czynimy, ale tak mało, że jeśli przyroda da tylko więcej, to znów stanjemy tam, gdzie teraz stoimy. Cała akcja naftowa w Galicyi polegała zawsze na tem, że wszystkie środki, których używało społeczeństwo i wyraz tego społeczeństwa tj. kraj, były to zawsze środki dobre, ale nie dostateczne.

(P. Ks. **Stojałowski**: bo nie ma pieniędzy). ks. prałat powiada, że nie ma pieniędzy. Tu jest tragedia naszego życia autonomicznego, że kraj tak małymi środkami dysponuje, że prawdą jest to, co ks. prałat powiada, ale w danym wypadku słowa te księdza prałata nie są zupełnie słuszne a to z tego powodu, ponieważ jest przypuszczenie, że zbiorniki te, których jest w ogóle w kraju ogromny brak, a które przecież będą wynajęte, będą przynosiły czynsz prawdopodobnie większy, niż my, którzy te obliży zaciągamy, będziemy potrzebowali na oprocentowanie i na amortyzację. Czyli innemi słowami, powiedzenie ks. prałata jest o tyle niesłuszne, że my właściwie dajemy tylko żyro, na to co kto inny wydał, co kto inny umorzy, żyro, co do którego ja jako przemysłowiec, jako człowiek mający pięć zmysłów, z wszelkiem prawdopodobieństwem mogę powiedzieć, że ryzyko to prawnie zbliża się do zera. Otóż jeśli tak jest, jeśli moja premisa jest słuszną, to wniosek p. prezesa Towarzystwa naftowego p. Gorayskiego jest zarazem wnioskiem w którym, się nie mieści żadne ryzyko dla kraju.

Ale z rezerwoarami samymi jeszcze odbytu na naftę mieć nie można i na to ja główny nacisk kładę. Chronią one tylko chwilowo, bo nieraz wybuch ropy jest taki, że n. p. starostwo w Dro-

hobyczu musi sobie łamać głowę aby wykopywać stawy iżby chłopom łąk nie psuła. (P. **Huryk**: wże hirsze ne popsuje). Radykalnego odbytu tą drogą się nie wytwarza. Powstaje więc tu kwestya, a jeśli sanacja tej kwestyi polega na wytworzeniu odbytu, to musimy wszelkimi środkami dążyć do tego, aby ten odbyt forsować. Może zająć bowiem wypadek jak zaszedł przed trzema laty w Tustanowicach, że mogą się znaleźć na podkarpaciu bardzo ropodajne tereny i cała polityka taryfowa i cło ochronne nie wystarczy, gdyż może być tyle ropy w Galicyi, że jej ilość w żadnym stosunku do odbytu nafty w monarchii stać nie będzie. Jeśli by tak być miało — a na to zakrawa, to trzeba tu innych środków ekonomicznych użyć, aby ten odbyt wytworzyć, innych jak te, które używamy, gdyż dotąd głównym punktem polityki naftowej była polityka cłowa.

To znaczy, że my w Austrii, ażeby import obcej ropy a pośrednio i nafty zabronić, robiliśmy politykę cłową chroniącą naszą naftę. Rzecz ta tak długo może mieć efekt, jak długo tylko tyle lub w przybliżeniu tylko tyle jest ropy, ile Austro-Węgry konsumują.

W chwili, jak ta produkcya zwiększy się o tyle, że cała konsumeya monarchii (co do światła) w żadnym stosunku stać nie będzie, pomoc ta stanie się drugo i trzeciorzędna i będzie trzeba przyjąć z inną pomocą.

Jaka może być ta inna pomoc? Oto przedewszystkiem może nią być to, że prócz tej całej polityki cłowej na korzyść naszej produkcji, na korzyść odbytu w monarchii, musimy szukać odbytu poza granicami monarchii.

Wiadome są Sejmowi zabiegi i Koła polskiego i rządu, aby zapomocą polityki taryfowej inwazyę amerykańskiej i rosyjskiej nafty do państwa niemieckiego sparaliżować i tutaj pewne rezultaty osiągnęliśmy.

Drugi cel dotyczy wszystkich środków, które technika wymyśliła dla zużycowania ropy wogóle. Jeżeli np. industria motoryczna np. automobile i inne przyrządy masę benzyny konsumują, jeżeli umiemy z naszej ropy produkować naftę świetlaną jako produkt uboczny, a smarowidło i benzynę jako produkt główny, jeżeli tak jest, a tak jest istotnie, to przez to wytwarzamy poza pierwotnym celem nowe źródła. Atoli aby móz-

te nowe produkta wywozić, dalej, aby powiększyć odbyt na cele, o których pierwotnie nawet nie mówiliśmy, np. jak w tym roku owe 15.000 cystern, które mają pójść do Niemiec, do gazowni, musimy mieć pomoc rządu w podwójnym kierunku. Przedewszystkiem przez politykę taryfową, a po drugie, jak ostatnim razem powiedziałem, przez powiększenie i utworzenie parku cysternowych wozów. Tu rzecz ma się jak następuje. W całym świecie muszą społeczeństwa bronić średniego i mniejszego producenta przeciw gigantycznej sile wielkiego kapitału.

(P. ks. **Stojalowski**. Aha! więc przecież!)

Książd mnie zna, ja zawsze jestem sprawiedliwy. Mówię: „przeciw gigantycznej sile wielkiego kapitału“, nie żebym uważał kapitał za coś niepotrzebnego, tylko ponieważ sądzę, że on musi być zawsze utrzymywany w szrankach i że Amerykanie Rockefeller i Standard Oil Compagny tę samą kampanię w wielkim stylu prowadzą, jaką w małym stylu prowadzą rafinerie austriackie przeciw naszemu wiertniczemu przemysłowi.

Rockefeller nigdy nie wierci sam lecz wyręcza się rozmaitymi amerykańskimi dziadami. Są to mali ludzie, zadłużeni u niego, pozostający doń w stosunku ciągłej zawisłości. On kupuje od nich ropę i zarabia 42% dywidendy na eksploatacji odnośnej i na spieniężeniu gotowego produktu.

Obrazem tej chwili jest, jak mówił p. Gorayski, to że jeżeli w lecie i teraz w Borysławiu cena ropy jest po 150 h., to równocześnie i równomiernie, w tej samej minucie, — jeżeli ropę w dobrze urządzonej austriackiej rafinerii zamieni się na te rozmaite produkta, które z ropy powstają i wywiezie się ją za granice monarchii, — po opłaceniu i Borysławia i innych wydatków otrzymuje rafineria 4 korony, to znaczy zysk — lichwiarski.

Cóż z tego wynika? „Cui prodest?“ Mówilem ostatnim razem, że głównym interesentem przy wiertniczej industyi jest industria żelazna i kartel żelazny. Na nafcie zaś głównym zarobkującym jest rafiner. Jeżeli mój producent, którego z obowiązku mam w kraju bronić na pierwszym planie, chce swój produkt, który w tej chwili niżej kosztów produkcji się sprzedaje, wywieźć, to on jako nie-magnat nie może 28 albo 90 cystern sprowadzić, bo środków na to nie ma, a

gdy idzie do państwa i prosi, żeby to państwo wozu pożyczło, bo wozu tego nie dostanie i w ten sposób czy zechce wywieźć swój produkt za granice monarchii czy np. do zakładu elektrycznego we Lwowie, nie może się obejść bez tego pośrednika, bez rafinera. Czyli innemi słowy wskutek takiej polityki gospodarczej cięży na nim podwójny haracz, bo on tej cysterny od państwa nie dostanie.

Dlatego pozwalam sobie w rezolucyi dodatkowej postawić wniosek, że Sejm całkiem energicznie domaga się od rządu, by rząd swój park kolejowy powiększył przez sprawienie wozów cysternowych i w pierwszej linii dla producentów postawił je do dyspozycji.

Druga sprawa dotyczy odbytu. Co prawda brak organizacji odbytu w tej branży jest głównym winowajcą, ale trzeba się liczyć także z niegrzecznymi dziećmi i te niegrzeczne dzieci uważać także za swoje. I dlatego obowiązkiem jest i społeczeństwa i Sejmu zaopiekować się i tą sprawą i zażądać stanowczo od rządu, aby z chwili obecnej rząd skorzystał i tak na kolejach państwowych jak w zakładach rządowych jak najszybciej przedewszystkiem w ruchu lokomotyw na wzór niemiecki i rosyjski zaprowadził opalanie ropą i zużytkowanie residnów ropy do opalu.

Trzecią sprawą jest to, aby rząd uwzględniając chwilę tj. krytyczne położenie tej branży użył wszystkich środków polityki taryfowej, aby dla rozszerzenia odbytu wszystko możliwe uczynić. Nie mówiąc frazesów, tylko całkiem specjalnie, chodzi o to, żeby w chwili, gdy cała publiczność a nietylko industria tutejsza, nietylko chłopi tutejsi cierpią pod wpływem braku węgla, żeby w takiej chwili rząd dla celów opalowych przede-wszystkiem industyi i dla celów motorycznych w przeciwieństwie do tej polityki, którą dotychczas robił, poczynił ułatwienia pod względem przewozu ropy, bo gdy np. dla rafinerii wozi się podług stałej taryfy, to jeżeli idzie o cele motoryczne np. motory Diensta albo o opalanie, opłaca się taryfę wysoką według klasy C, i wskutek tego widzicie Panowie, że tak słabo rozszerza się użycie ropy do opalu.

A nareszcie muszę poruszyć jeszcze jedną rzecz bardzo drażliwą, choć nie lubię być drażliwym. Chodzi o to, aby

rząd w państwie a przede wszystkim w kraju robił wszystkie ułatwienia celem rozszerzenia rafinerii istniejących a zakładania nowych, bo jak dziś ta sprawa stoi, gdy robi się pod tym względem tylko utrudnienia

(*Brawa*)

tworzenie nowych rafinerii jest polityką popierania dawnego kartelu naftowego a nie polityką, któraby na korzyść przeważającej ilości producentów była skierowana. Chłopski rozum mówi, że jeżeli będzie więcej rafinerii, to one będą miały mniejszą siłę konkurencyjną i większe stąd korzyści dla producenta wynikną.

Ale nietylko to. Ponieważ w Galicyi produkcja ropy ogromnie się zwiększyła, *capacitas* tj. siła pojemności i siła twórcza (*Leistungsfähigkeit*) wszystkich austriackich rafinerii jest przez zużytkowanie wszystkich ich lokali, maszyn, ludzi niewystarczającą na to, ażeby to, co w tej chwili przyroda wydaje, zużytkować i naturalną rzeczą jest, że stanowisko ogólnospołeczne i ogólnopaństwowe polega na tem, aby jak najwięcej produktu surowego w kraju przerobić a nie wywozić. Polityka musi być prowadzona w tym kierunku, ażeby o ile inicjatywa prywatna zgłosi się do zakładania nowych rafinerii usiłowania te poprzeć i rząd powinien całego wpływu użyć, by jak najwięcej rafinerii w państwie a przede wszystkim w kraju powstawało.

(P. ks. **Stojałowski**. Jak rząd ma to zrobić?)

Pyta mnie teraz ks. prałat — a ja lubię na każde pytanie odpowiadać — jak rząd ma to zrobić. Rząd ma to zrobić w sposób, który ks. prałat sam zawsze proponuje, to znaczy w sposób ścisłego dotrzymywania ustaw i szerokiego traktowania sprawy, bo wiadomo jest może ks. prałatowi, że gdy była przed 2 laty inna w tej mierze w Europie polityka, władze robiły wszelkie trudności, aby nowe rafinerie nie powstawały. Chodzi więc teraz o to, żeby nie tylko trudności nie robiono, lecz owszem zachęcano ludzi do ich zakładania a na to się ks. prałat zgodzi.

(P. ks. **Stojałowski**. Ja na to odpowiem!).

Na tle tych wywodów ośmielam się do łaski marszałkowskiej przedłożyć następujące rezolucje dodatkowe:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby:

I. zakupił niezwłocznie znaczniejszą ilość wozów (cystern) dla transportu ropy i oddał je za umiarkowanym wynagrodzeniem do użytku interesentów.

II. wprowadził jak najrychlej opalanie lokomotyw c. k. kolei państwowych ropą (odpadkami ropy) i wogóle o ile to jest możliwe używał materiału tego zamiast węgla przy wszystkich swych przedsiębiorstwach.

III. użył wszelkich przysługujących mu środków polityki taryfowej w celu ułatwienia zbytu ropy a w szczególności przeprowadził zniżki taryfowe dla transportu ropy przeznaczonej na cele motoryczne i na opał.

IV. poparł usiłowania interesentów zmierzające do kreowania większych rafinerii w Galicyi.

(*Brawa*).

Marszałek. Kto popiera te rezolucje, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Są poparte.

P. ks. **Stojałowski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. **Stojałowski**.

P. **Stojałowski**. Wysoka Izbo!

Nie jestem w zasadzie przeciwny wnioskowi, które nam komisya w sprawie budowy zbiorników naftowych przedstawia, ale w każdym razie muszę szczerze powiedzieć, że ani wywody komisji, ani wszystkie argumenta przytoczone przez poprzednich mówców nie potrafiły mnie przekonać, ani wogóle rozprószyć obaw, czy ten wydatek, który kraj na ten cel ma ponieść, nie będzie stracony, albo przynajmniej czy nie będzie zbyt trudno tych 1½ milionów, a jeżeli przyjmiemy wniosek p. Gorayskiego tych 3 milionów po jakimś czasie sobie odbić.

Choć nie jestem nacierzem i choć w tamtych stronach nie mieszkam, lecz już od dawna śledzę rozwój przemysłu naftowego i ubolewam zawsze nad tem, że to niewyczerpane bogactwo kraju przynosi korzyści tylko obcym i zagranicy a nasi tylko bardzo a bardzo mało zyskują przy tym przemyśle. To jest rzeczywistość — jak się wyraził p. Kolischer — jakas tragedia, Bóg nam daje niewyczerpane bogactwo a my jak byliśmy dziadami, tak dziadami pozostaniemy, przychodzą zaś do nas obcy a ci się bogacą.

Jużć przemysł naftowy jest bardzo ryzykowny. Znam wielu właścicieli, którzy z całym zapalem rzucili się do wiercenia, ale zamiast się dokopać nafty, wszystkie swoje kapitały zakopali w tych studniach.

Dziś przyszła innego rodzaju kryzys, narty jest za dużo i mamy nowy kłopot zawarty w przysłowiu francuskim: *am-barras de richesse*. Mamy nafty za dużo i nie możemy jej sprzedać, jakby należało.

Wywody komisji chcą nas przekonać, że jedynym możliwym ratunkiem jest budowa krajowych zbiorników, a ponieważ prywatni przedsiębiorcy nie mają odpowiednich funduszy, więc należy im przyjść z pomocą i tę budowę wziąć na fundusz krajowy.

Choćby to miało być nawet tylko chwilową jakąś pomocą, jak to przyznali poprzedni mówcy, to skoro rząd austriacki, który jest dla nas tak wylany i serdeczny, że nigdy nic nie zrobi dla poratowania naszego kraju i producentów, jak to czyni w innych krajach koronnych, gdzie przychodzi w pomoc rozmaitym spekulantom, obowiązkiem jest kraju ratować bogactwo krajowe przed zupełnym zmarnowaniem, które mu zagraża w tej właśnie chwili.

Lecz produkcja naftowa — jak się wyraził sam p. Gorayski — odbywa się w warunkach nieobliczalnych.

Więc jeżeli tego roku jest zbytek, co będzie za 2 albo 3 lata.

(P. Gorayski. Nafta będzie w rezerwoarach).

Ale czy te rezerwoary wystarczą?

(P. Skołyszewski. Z pewnością będą pełne).

Czy to ich chwilowe zapełnienie wystarczy na zwrot kapitału i jego oprocentowanie?

(P. Skołyszewski. Rezerwoary długo jeszcze będą pełne).

A przecież wszyscy fachowcy twierdzą, że przemysł naftowy jest nieobliczalny. Ta obfitość ropy nieraz nagle się urywa i nagle wszystko przepada. Kto wie czy za 2 lub 3 lata nie będziemy mieli za mało nafty. A wtedy co zrobimy z rezerwoarami, gdzie będziemy szukać tych pieniędzy?

(P. Pastor. Ma zupełną rację).

(P. Gorayski. Nie ma wcale racji).

Komisja powiada, że te pieniądze się zabezpieczy na właścicielach i producentach i nie ma obawy by tych 1½ milionów zginęło.

Dobrze, ale to będzie taka pomoc, że będziemy musieli tych wszystkich egzekwować i licytować, aby pieniądze odebrać! A więc kto wie, czy z tej pomocy będzie pożądaný skutek.

Nie mówię tego w tym celu, abym się chciał sprzeciwiać wnioskowi komisji, nie stawiam wniosku na odrzucenie propozycji Wydziału krajowego, tylko w każdym razie wskazuję na to, co już poprzedni mówcy podnosili, że jest to pomoc niewystarczająca, niezabezpieczająca naszej produkcji naftowej; pomoc, która dla samych producentów może się stać problematyczna.

A że tak jest, tego dowodem następujący fakt, który doszedł do mojej wiadomości.

W sprawie opalania lokomotyw ropą czy jak inni ją nazywają ropaliną, rząd — jak mnie poinformowano, porobił już wszystkie obliczenia obliczył ile będzie kosztować przemiana lokomotyw palenisk i t. p., ile będzie kosztować przewożenie ropy i t. p. i doszedł do tego wniosku, że opalanie lokomotyw kolejowych ropą rzeczywiście nie przedstawiałoby finansowych trudności, nie kosztowałoby tak wiele, Rząd tedy domagał się od producentów, żeby mu dali gwarancję, że przez lat 5 tej będą mu ropy dostarczać.

I panowie producenci nie przyjęli tego warunku, nie chcieli zagwarantować, że przez lat 5 będą mieli tyle ropy, ile potrzeba będzie kolejom.

Jeżeli więc nafcjarze i producenci ropy nie mogli rządowi zabezpieczyć dostawy na lat 5, to jest to niezbitym dowodem, że przemysł naftowy jest nieobliczalnym.

(P. Kolischer. Niezorganizowany).

P. Kolischer powiada, że tylko dlatego, że przemysł naftowy nie jest zorganizowany, ale mnie się zdaje, że organizacja na brak ropy nie potrafi zaradzić.

(Wesołość).

Wszyscy fachowcy naftowi przyznają, że przy nafcie nie można tak jak przy węglu z całą pewnością powiedzieć, że węgla mam na tyle i na tyle — i dlatego

go producenci nie mogli zawrzeć kontraktu z rządem o dostawę ropy.

To też wedle mego zdania, nie brakuje dobrej chęci pod tym względem rządowi, tylko producenci nie mogli przyjąć warunku przez rząd postawionego.

Starł się p. Gorayski osłabić zarzuty i wątpliwości podnoszone przeciwko budowaniu zbiorników i powiada, że inne rady są niepraktyczne, a w szczególności radę, aby umniejszyć produkcję odpiera argumentem, że studni nie można wstrzymać.

Ja to przyznaję, ale niepotrzeba studni wiercić.

(P. Gorayski. W kontrakcie zastrzeżono, że musi się wiercić).

W kontrakcie to zastrzeżono.

(P. Kolischer. W kontraktach z chłopami).

Dobrze, w kontraktach z chłopami zastrzeżono, ale czyjaż to wina?

Przecież mnie się zdaje, że producenci nafty nie dziś dopiero się o tych wszystkich rzeczach dowiedzieli, przecież oni nie od dziś to wiedzą, że raz jest więcej, drugi raz mniej ropy, więc jest po prostu już winą producentów, jeżeli tak lekkomyślnie zawierają kontrakty i układy.

Przecież oni sami powinni się z tem liczyć naprzód, że mogą mieć ropy za dużo.

Pytam tedy, dlaczego producenci zawierają takie kontrakty i układy, które ich zmuszają do wiercenia, bez względu czy to im przyniesie zysk lub stratę. Kto takie układy zawiera, sam sobie winien i dlatego panowie producenci powinni być w przyszłości roztrośniejsi.

(Głosy. Bardzo słusznie!)

I zdaje mi się, że i ta druga rada, ażeby budować rafinerie, byłaby całkiem zdrową i byłaby może lepszą, aniżeli budowanie zbiorników.

(P. Kolischer. Naturalnie).

Dziwię się i od dłuższego czasu głowę sobie nad tem łamię, dlaczego to się tak dzieje, że n. p. naftę mamy w Krośnie, a rafinerie aż na Śląsku! Pytałem się o wytłómaczenie tego faktu fachowców, bo to się w mojej chłopskiej głowie jakoś nie mogło pomieścić. Jeżeli macie naftę pod bokiem, poco prowadzić ropę

gdzieś aż na Śląsk i płacić drogi przewóz?

Dlaczego panowie producenci nie zakładają tu na miejscu rafinerii?

(P. Kolischer. Bo to dziady).

Powiedział przedtem p. Kolischer, że rząd robi trudności w zakładaniu krajowych rafinerii.

Proszę panów, ja tę rzecz, choć nie jestem nacierzałem, znam praktycznie.

Jak to zwykle na świecie bywa, do posła nawet *minorum gentium*, przychodzą często ludzie i proszą o jakąś protekcję. I taki poseł, jeżeli nie wpływem, to przynajmniej dreptaniem coś wykołaczę.

Otóż i ja tak chodziłem za koncesją na rafinerię krajową.

Tkwiło mi to w głowie, że przecież rafineria powinna być przedewszystkiem w okolicach naftowych. W tej spółce rafinerów były same polskie nazwiska, polska firma, niech się p. Kolischer nie gniewa, ale nie było tam żadnego żydowskiego nazwiska.

Były nazwiska nietylko polskie, ale nawet szlacheckie.

Skąd ja do tego przyszedłem, że mnie o to proszono, niewiem, ale bądź co bądź za koncesją chodziłem długo, jak to w Galicyi za rozmaitemi sprawami chodzić potrzeba. Ale nareszcie koncesya była dana. Już wtedy, gdy przedstawiałem w Namiestnictwie, dlaczego zwlekają z nadaniem koncesyi, odpowiedziano mi na to i udowodniono aktami, że trudno dawać koncesye na rafinerie ludziom, którzy nie myślą o rafinerii, lecz o spekulacji i jak tylko dostaną koncesyę na rafinerię, zaraz idą do kartelu i koncesyę sprzedają.

I rzeczywiście okazało się, że kilkanaście takich koncesyi, i ta, za którą chodziłem, udzielanych firmom krajowym zmarniało, bo ci, którzy dostali koncesyę, nie starali się o rafinerię, lecz o to, by dostać z kartelu parę tysięcy i schować je bez pracy do kieszeni.

Skupują zaś te koncesye wielcy przedsiębiorcy kartelowi jak ci w Dziedzicach, gdzie ogromną rafinerię założyło amerykańskie towarzystwo: „Vacuum oil Company“, które będzie z pewnością u nas prowadzić takie same spekulacje jak w Ameryce, tylko z tą różnicą, że tam się znajdują amerykańskie sądy i

Roosevelt, którzy na nich nałożą milione — grzywny, a u nas jak posmarują, to pojadą bezkarnie,

(Śmiech na sali.)

a mają czem smarować, bo smarowidło wyrabiają.

Otóż rzeczywiście byłoby wskazaniem, ażeby pp. producenci budowali rafinerie, tylko niech się nie dadzą wyzyskiwać takim spekulantom, — a powiedziałbym i oszustom, którzy podają o koncesye na rafinerie w tym celu, żeby je sprzedać.

Byłbym także bardzo za tem, ażeby kraj i nasz bank krajowy, który jest przecie powołany do popierania przemysłu, poparł ten przemysł i zakładanie rafinerii, przezco mojem zdaniem spełniłby swoje zadanie z z pożytkiem dla kraju.

Tego dotychczas Bank krajowy nie robi, bo jak widzimy ze sprawozdań bankowych — z wyjątkiem jednego Sanoka i drugiego Przeworska — traktuje on przemysł krajowy po macoszemu.

Dziwi mię to nawet, dlaczego Bank krajowy i panowie producenci stojący w tak bliskich stosunkach z dyrekcją Banku nie wpadli dotychczas na pomysł, założenia krajowych rafinerii.

Wolałbym, ażeby Bank krajowy dał 3 miliony na rafinerie, aniżeli 1¹/₂ miliona na zbiorniki, które za trzy lata mogą być puste.

(P. Gorayski. Jaka gwarancya?)

Powiedział nawet p. Kolischer — Wszystko wola Boska — a my jako chrześcijanie powinniśmy to sobie tembardziej powiedzieć.

Jednem słowem rafinerie byłyby lepsze, aniżeli cysterny, bo rafinerie bądź co bądź, choć nafty będzie mniej, zawsze będą miały zajęcie, a cysterny w braku nafty, nie będą miały nic do pomieszczenia, gdyż składów zboża z nich nie zrobimy.

Dlatego też — jak powiedziałem — nie sprzeciwiam się budowie zbiorników, tylkobym zalecał ostrożność i liczyłbym na tych, którzy w Wydziale krajowym i w Banku rządzą, którzy bywają ostrożni — prawda nie zawsze tam, gdzie tego potrzeba, a czasem zależy poparcie jakiejś sprawy od rozmaitych sympatyj lub antypatyj. Lecz bądź co bądź w tej sprawie bardziej aniżeli w każdej innej, jest

ostrożność koniecznie wskazana i niezbędnie potrzebna.

Na to, żeby Rząd zaprowadził cysterny kolejowe do przewozu ropy, wszyscy musimy się zgodzić, więc przyjmuję i popieram wniosek p. Kolischera, żeby Rząd zmusić, ażeby on cysterny sprawił swoim kosztem.

Rozumie się to samo przez się, że kolej jest do tego zobowiązana, bo jeżeli się postarała o wagony na świnie, bydło, konie, zboże; jeżeli ma wagony na towary, to niech mi kto powie, dlaczego nie sprawnia cystern naftowych? To może już także nietylko austriacki ale trochę nasz galicyjski szlendryan, trochę szlachecka gospodarka.

Mieli pp. szlachcice naftę tyle lat, czemu skoro przy wielkim ołtarzu tyle różnych rzeczy mogą, jak niektórzy twierdzą, zrobić, nie potrafili postarać się u rządu o to, co dla nich było i jest korzystne i konieczne — o cysterny?

Okazuje się, że nie jest wszystko tak prawdą, co twierdzi p. Stapiński, że szlachcice tylko dla siebie gospodarowali, bo owszem w tym wypadku nie umieli dla siebie gospodarować i nie wystarali się o takie głupstwo, jak cysterny.

(Wesołość na sali).

Chwała Bogu, że dziś my z ludowej strony musimy także coś dla szlachciców zrobić i popierać ich w staraniach o uzyskanie cystern u Rządu.

(i wesołość na sali).

Dostanie się przytem i chłopu i robotnikowi.

(P. Huryk. Selanynowy najmensze sia distane) To jest zawsze tak kolego Huryk: „szczo bidnomu vse witer w oczy“ ale przynajmniej coś mu się dostanie.

Dlatego nie chciałbym, ażeby ten wniosek poszedł tak, jak zwykle nasze wnioski sejmowe: „wzywa się Rząd“ i parę lat upłynie, zanim Rząd weźmie to wezwanie do ręki.

(P. Skołszewski. Mamy ministerstwo dla Galicyi). Dlatego powinno i Koło polskie i ministerstwo dla Galicyi sprawę tę poprzeć i energicznie o to się starać, ażeby cysterny kolejowe nareszcie były zbudowane.

Jeszcze muszę jedną rzecz podnieść, która mi się wydaje w tych uchwałach komisji niebezpieczną, a mianowicie nie ma tutaj żadnego zabezpieczenia, czy

taki wydatek 1½, względnie 3 milionów przyniesie rzeczywiście pożytek naszemu krajowi i czy my tych pieniędzy nie damy komuś za granicą.

Wspomnił tu p. Kolischer, że największym wrogiem przemysłu jest kartel żelazny. Mnie się zdaje, że tych wrogów nie należałoby popierać i tylko to od nich brać, co koniecznie potrzeba a mianowicie blachę żelazną, która do budowy zbiorników będzie potrzebna. Dlategobym żądał, żeby tu nawet było zastrzeżone, że roboty mają być oddane firmom krajowym.

Doszły mię słuchy, że niektórzy zagraniczni fabrykanci starają się już obecnie, w przewidywaniu, że uchwała sejmowa przejdzie, ażeby dostać budowę zbiorników — (mam tu na myśli fabrykę witkowską) i wobec poparcia osób wpływowych mają widoki, że starania ich odnoszą skutek.

Otóż uważałbym to właśnie za popieranie kartelu żelaznego, bo tam właśnie on ma główne ognisko Rotszyldowskie. Więc mojem zdaniem powinny być zastrzeżone wyraźnie, że wszelkie roboty muszą być wykonane w kraju, a ponieważ chodzi o dostawy wielkie, wartości 1½ miliona lub 3 milionów koron, należałoby się starać, ażeby nie jedna protegowana firma miała w tem udział, tylko żeby rozdzielono firmom krajowym, które rzeczywiście potrzebują tego zarobku.

Mamy nie wiele tych przemysłowców i fabryk żelaznych w kraju — zdaje się zaledwie 3 lub 4; więc sędzę, że po sprawiedliwości każda z tych firm powinna dostać zamówienie, zwłaszcza, że są to rzeczy, które częściowo mogą być dokonane, wobec czego tembardziej zastrzegłbym się przeciwko temu, żeby na nas zarabiali jeszcze Niemcy.

Dlatego proponuję do ustępu II a poprawkę, by po słowach „ewentualnie innemi“ dodać słowa „wyłącznie krajowemi“.

To są główne punkta, które w tej sprawie chciałem podnieść, a to tembardziej, że istotnie przemysł naftowy jest głównym, a można powiedzieć i niewyczerpanem bogactwem naszego kraju, bo chociaż przewidywać można, że ropy może być za 5 lat mniej, to jednak nie obawiam się wcale, żeby jej zabrakło zupełnie. A jeżeli tej ropy będzie mniej, tak, że te zbiorniki nie będą potrzebne,

to producenci dadzą sobie radę jak dotychczas zwłaszcza, jeżeli ta sprawa zostanie uporządkowana przez nową ustawę naftową i może nastąpi uregulowanie produkcji.

Takiego źródła bogactwa kraju nie należy zaniedbywać, bo wzbogaca ono zarówno producentów jak i właścicieli gruntów i robotników.

Skończyłem.

Marszałek. Głos ma p. Huryk.

P. Huryk. Wysoka Pałato!

Ja ne budu sia wdawaw w szczegóły sprawozdania komisji ani ne budu widpowidaty poperednym besidnykam p. Gorayskomu i p. Kolischerowu, ja zaberaju hołos łysze w tij ciły, szczoby w sij sprawi zaznaczyty interes tych selan, kotrych ja maju czest' zastupowaty w tij Pałati.

Tutka buła besida o potrebi budowy zbiornykiw, kotriby zbierały toj „dar bożyj“, szczobyśmo mały zapas na buducznist i w sej sposib choronyły naszu produkcju. Dalsze buła mowa o tim, szczoby toj produkt, kotroho majemo tak bohato, użyty do lokomotyw. Za tym odnym buwbym i ja takož, kołybym maw siu pewnist, szczo czerez to możnaby zaszcadyty toj materiał, kotryj je potribnyj dla ludnosity, se je uhol i derewo. Ale ja hołowno w tij ciły zaberaju hołos, szczoby wskazyty na se, czoho ne pidnesła ani komisja ani poperednyky moji, a imenno, szczo pry eksproprijacji hruntiw dla poszukiwania nafty, dla ustawienia rezerwoariw i t. d. hromady selksi jak i podynoki hospodari ne distajut widpowidnocho widszkodowania.

A dije sia tak dlatocho, bo ti wełyki firmy nasyłajut napered spekulantiw, rafinowanych agentiw, kotri majut wełyku rutynu w tych interesach i dlatocho duże leħko im jest selanyna oszukaty, a w naślidok toho toj selanyn, kotryj precnił maje w swojej zemły ti wełyki bohactwa, toj „dar bożyj“, a z toho wsioho najmenszoji ne maje korysty. Takyj spekulant udaje sia napered do naczałnyka hromady i daje jemu łapiwku, a trafyt win i do Wydiłu powitowocho i do Starostwa. A wsim znajemo, szczo ti dwi instytucji nawit koły najbilsza krywda dije sia selanynowy, ne prychodiat jemu na pomicz.

Dalsze, proszu Paniw, naczałnyk hromady, dobywszy uhodu zi spekulanta-

my i napowynywszy swoju kabzu, staraje sia o uchwałę rady hromadskoj, szczo by toj interes maw bodaj pozir, szczo jest korzystnyj dla hromady. Skłykuje otże „swoich“ czlenich rady hromadskoj o 11 abo 12 hodyni w noczy, szczo by nichto z interesowanych ne mih pryjty, — no i wże je uchwała hotowa!

Doperwa koły taka uchwała ide do zatwierdzenia do Wydiłu powitowoho, i selany szczoś wyniuchajut, szczo im sia krywda dije, roblat rekurs do Wydiłu powitowoho, szczo by win jako nadopikun hromadskoho dobra do pokrywǳenia hromady ne dopustyw i uchwały takoji ne zatwierdyw. Wydił powitowyj odnak na takyj rekurs ne zwertaje żadnoji uwały i każe słuczajno, szczo do niezatwierdzenia nenawedono żadnoji pryczyny ani widpowidnych argumentiw. Ale proszu Paniw, czyż se ne je wystarczajuczym argumentom, szczo dla hromady konczce potreba tych hruntiw, szczo selanyn ne maje widpowidnoji egzystencji, szczo selanyn ne może kupyty sobi inszoho hruntu ani lisa, szczo toj hrisz ne pijde do kieszeni selanyna, ale kasa hromadska jeho roztrwonyt?!

I w toj sposib proszu Paniw dije sia welyka krywda selanam, i w toj sposib dije sia, szczo prymirom w Lubcy, pow. drohobyckoho sprodano 12 morgiw lisa za 1000 zlr.!

Chto tam pered 32 litmy okołyciu sin ohladaw, koły ne buło szcze nafty, jaki tam buły hromady zamożni, jaki harni hospodary, jaki harni koni! A teper je pusto a pusto, i z tych zasibnych hospodariw ani ślida! Hdeż sia ony pndiły? Czy może zakupyły sobi jakiś dobra?

(P. Kolischer. „Tak jest, jeden sobie kupił majątek“).

Ale w zahali je ciła okołycia znyzczena. Nasz selanyn proszu Paniw, ne znaje sia na pysaniu kontraktiw, ne znaje, szczo tam za flnty dontraktu sia dostajut, ne znaje szczo maje buty po 25 litach, na kotri kontrakty ti sia spysujut. Otże dla naszoho selaństwa ta sprawa je welykym neschastiem. Dlatoho ja ne jeśm duże prychylnyj tomu, szczo by sia z tym wyberaniem nafty tak spiszyty, bo ja boju sia, szczo by sia ta nafta ne widbyła na selaństwi tak jak opał i derewo, a z druhoji storony nichto nam ne chappne tych dariw bożych, kotri maje w sobi nasza zemla.

(Brawa i oklaski).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Tadeusz Cieński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Cieński.

P. Tadeusz Cieński. Stawiam wniosek na zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. P. Cieński stawia wniosek na zamknięcie dyskusyi. Przedtem jeszcze zapisali się do głosu p. p. Skołyśzewski i Gorayski; czy zapisuje się kto jeszcze do głosu? (Nikt). Wobec tego otwieram rozprawę nad wnioskiem p. Cieńskiego o zamknięcie dyskusyi.

Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Dyskusya jest zamknięta.

Głos ma p. Skołyśzewski.

P. Skołyśzewski. Wysoka Izbo!

Nie zabierałbym wcale w tej sprawie głosu, gdyby p. Stojałowski, z którego trafnyimi argumentami ponajwiększej części się zgadzam, był swoje przemówienie zakończył czemś innem, aniżeli rzeczywiście zakończył, a mianowicie, gdyby nie był swych trafnych uwag zakończył oświadczeniem, że będzie głosił za wnioskami komisyi. Ponieważ mnie argumenty p. Stojałowskiego w zupełności przekonały, ale ja co innego niż On z tych argumentów wysnułem, przeto muszę w tej sprawie głos zabrać, by zaznaczyć swoje stanowisko.

Wysoka Izbo!

Propozycje zawarte w sprawozdaniu komisyi górniczej są bądź co bądź ciekawem świadectwem ekonomicznem. O ile ja znam ekonomię społeczną, to wiem, że wszędzie jakaś grupa zbiorowa, kraj czy państwo ma tylko wtedy rację podjęcia inicjatywy gospodarczej, jeżeli ta inicjatywa obejmuje szerokie kręgi ludności zainteresowanej w danej sprawie. Jeżeli więc państwo lub kraj wkraczają n. p. w sferę budowy komunikacyj lub zakupna kopalń węgla, to wtedy pojmuję taką inicjatywę, a nawet i ofiarność społeczeństwa w takich razach usprawiedliwiam. Jeżeli jednak mamy wkaczać w jakąś sferę ekonomiczną w tym tylko celu, ażeby pomódz jednej jakiejś gałęzi przemysłu, i to znajdującej się przeważnie w ręku obcych nam ludzi, mającej nadto charakter ogromnie ryzy-

kowny, to takie postępowanie muszę uważać za rzecz, która jest jeśli niezupełnie nowa — to w każdym razie niezwykłą w życiu gospodarczem.

Pojmowałbym takie załatwienie sprawy, że możemy przyjść tej gałęzi przemysłu krajowego z pomocą, ale przytem kraju na żadne ryzyko nie narażać. Czytając jednak sprawozdanie komisji górniczej, pewnej wątpliwości pod tym względem pozbyć się nie mogę. Gdyby ta wątpliwość usunięta została, w takim razie bez zastrzeżeń, z całą siłą przekonania głosowałbym „za“, gdyby to zakładanie składów dotyczyło tylko jednostek, a nie potrzebowało inicjatywy publicznej. Ale sądzę, że wszędzie, gdzie jest interes dobry, tam i kapitał zaraz się znajdzie, bo kapitał nie zna granic, ani narodowości, ani stanów klas; kapitał jest międzynarodowy. Ale tutaj mamy stwarzać coś, przyczem kapitału się nie widzi. Jest to grube ryzyko kraju — i jako poseł ludowy — z czystym sumieniem za podobnym wnioskiem głosowałbym się nie ośmielił.

Niechby przy wnioskach, jakie komisja górnicza czyni, zastrzeżone było, że kraj wchodzi z kapitałem takim czy owakim, ale na podstawie uzyskania gwarancji realnego kredytu ze strony właścicieli kopalń — w takim razie zgoda. Zapewne. Ale tu stoimy w obec znaku zapytania. Stoimy w obec niebezpieczeństwa, że kraj dołoży z własnej kieszeni — i że najuboższa ludność płacić będzie za tę wspaniałość kraju. Jako poseł i reprezentant tej najuboższej ludności za podobnym wnioskiem, jaki komisja stawia, głosować nie mogę.

Proszę Panów! W kraju, gdzie mamy milion ludności włościańskiej, włościan, którzy mają poniżej 2-ch morgów gruntu; w kraju, w którym piekącą sprawą robotników załatwioną nie jest; w kraju, w którym należałoby naprzód pomyśleć o zakładaniu domów robotniczych — w tym kraju na podobne ryzyko, czysto naftowe, nam rzucać się nie wolno.

W czasie przemówienia p. ks. Stojałowskiego, przerwał mu p. Kolischer uwagę, że nafcjarze nie są zorganizowani. A ja pytam się, komuż łatwiej zorganizować się, czy tym kilkunastu, czy kilkudziesięciu, a choćby i kilkuset nafcjarzom, celem przyprowadzenia do skutku instytucji dla tej grupy przemysłu potrzebnej i użytecznej, czy też milionom ubogiej ludności włościańskiej i robotniczej? Tam grupa nieliczna, mająca kapitały i kredyt

chyba łatwiej zorganizować się może i zrobić rzecz dla siebie użyteczną, aniżeli miliony ubogich i bezradnych pracowników.

Wspomnieli tu p. p. Kolischer i Gorayski, że z powodu zbyt silnej produkcji nafty grozi przemysłowi ruina. Nawiązując do tego, wspomnieć muszę o owej tragedii ekonomiczno-gospodarczej, o jakiej mówi sprawozdanie komisji. I zapytam, czy rzeczywiście stan rzeczy jest tego rodzaju, iż w razie wzrostu produkcji danego towaru i spadku jego ceny, w razie przesilenia objawiającego się w tem, że dana gałąź przemysłu musi rozpuszczać robotników, czy to spowoduje nędzę ogólną wśród ludności?

I tutaj przypomnę pewne pamiętne zdarzenie w świecie ekonomicznym z przed lat 20-tu, kiedy w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej i południowej pola pszenne obrodziły tak obficie, że cena spadła do $\frac{1}{2}$, a nawet niżej $\frac{1}{3}$ części pierwotnej wysokości. I stało się tam, że producenci palili tą pszenicą w piecach. A jednak rząd nie stawiał dla nich magazynów, nie brał ich w opiekę, a co najwyżej zezwolił na to, ażeby przez zniżenie cen produktu sami się ratowali.

Nie chcę stosować tej recepty amerykańskiej do właścicieli kopalń naftowych tutejszych, ale powiem, że tak samo jak w Stanach Zjednoczonych przesilenie w tak ważnej gałęzi produkcji krajowej, jak produkcja zboża nie wywołało jeszcze ubóstwa i nędzy ogólnej, tak samo i u nas mowy o tem być nie może. Przesilenie owo w tym kraju, w Ameryce, który w inicjatywę i pomysły w ogóle nie był nigdy i nie jest biedny, nie wywołało pomysłu zakładania magazynów zbożowych. A w obec tego pytam się, dlaczego kraj tak ubogi, jak Galicya ma pomagać z funduszków swoich, krajowych, przemysłowcom-bogaczom.

Jeżeli rozchodzi się o pomoc, to może ona być dwojaką. Jedną, którą zaleca sprawozdanie komisji, a która ma charakter wielce ryzykowny, jest pomoc przez zakładanie rezerwoarów, obliczonych na pewien promień odległości sąsiednich terenów. Ta pomoc jest wielce ryzykowną dla tego, że jeśli w tym promieniu nie ukaże się nafta, to w takim razie rezerwoar jest zdalny chyba tylko na rozbiórkę, na „szmelc“. Ale jest druga pomoc, racjonalna, t. j. zakładanie destylarni i uzyskanie odpowiedniego kolejowego parku przewozowego.

Pytam jednak, czy nacisk na Rząd był tak silny, aby doprowadził do tego, iżbyśmy uzyskali potrzebną ilość wagonów przewozowych? Nie! Samo sprawozdanie komisji budżetowej to stwierdza, A czy uczyniono u nas wszystko w tym kierunku, aby pobudzić inicjatywę w celu zakładania w kraju destylarni ropy? P. ks. Stojałowski przytoczył tu przykład, że była strona interesowana, która starała się o założenie destylarni i która zaufanie rządu — po prostu mówiąc — zdradziła. Ale mnie znane są wypadki, że strony interesowane, co do których możliwości świadczenia żadna nie zachodziła wątpliwość, wszelkie czyniły wysiłki, ażeby uzyskać możliwość wystawienia rafinerji, i zakupywały w tym celu nawet całe tereny a wszelkie te wysiłki rozbiły się o drobne biurokratyczne szkopyły.

Przytoczę fakt następujący: W Skawinie powstało konsorcjum, którego rzetelność nie ulega żadnej wątpliwości. Zakupiło ono przed 4 laty przestrzeń 30 morgów i prosiło o zezwolenie na założenie destylarni. Prośba ta po dziś dzień nie jest załatwioną, a nie jest załatwioną dla tego, bo Namiestnictwo wyszukało sobie paragraf, który można tu było w danym wypadku zastosować, że grunt jest leśny i że gruntu tego, bez zezwolenia władzy politycznej, pod inną kulturę użyć nie można.

Cytuję fakt — i miejscowość. Dowod ten więc na wiarę zasługuje. A z tego wszystkiego wynika, że my prócz jednej destylarni w Trzebini w zachodniej części kraju — nie mamy więcej destylarni.

(Głosy: Jest więcej).

(Inne głosy: Dwadzieścia i kilka co najmniej).

Galicja jest jednak zewnątrz opasana rozlicznymi destylarniami, które wywierają ogromny wpływ na ceny ropy. Więc w interesie przemysłu naftowego leży, jak sądzę, czynić wszystko, ażeby zakładać najpierw destylarnie — a wchodzić na drogę budowy rezerwoarów. Sam fakt, że naftę przetwarza się na Śląsku, na Węgrzech, świadczy, że przy zakładaniu destylarni ryzyko nie jest tak wielkie, jak przy budowie zbiorników i moglibyśmy przemysł naftowy od tego właśnie większego ryzyka uwolnić.

Oświadczam tutaj, że z tego powodu w danym sprawozdaniu komisji —

ciagle mówię górniczej, a to budżetowa — ponieważ w sprawozdaniu niema ani jednego punktu, któryby te obawy, jakie wypowiedziałem usuwał — stawiam wniosek o odesłanie całego sprawozdania z powrotem do komisji budżetowej.

Marszałek: Z kolei do głosu zapisany jest p. Gorayski. Udzielam mu głosu.

P. Gorayski. Wysoka Izbo!

Chciałem, kiedy jestem przy głosie, zwrócić uwagę na pewne zarzuty ks. Stojałowskiego, że producenci mianowicie nie żądali od rządu budowania zbiorników przed 5 laty — otóż ta sprawa toczyła się temu lat kilka, kiedy nie było tak wielkiej produkcji jak dziś — ale co się tyczy gwarancji na dłuższy przeciąg czasu, to nie dlatego, żeby ropy nie było bo to można gwarantować na lat 20, ale dlatego, że ten producent może stracić swoją ropę i nie jest w stanie dotrzymać a drugi nie był in obligo i także tego nie weźmie, jeżeli ropa poszła w górę a cena była mniejsza.

Co do drugiego dezyderatu ks. Stojałowskiego, ażeby zamówienia na rezerwoary były rozdawane fabrykom polskim muszę zauważyć, że wprawdzie nie definitywnie jeszcze — ale jak też o to i z fabryk obcych zapytywane i zabiegano — przeprowadzone były pertraktacje z Sanokiem i na tem stanęło, że przez fabrykę sanocką będą traktowane wszystkie zamówienia, to znaczy, o ile fabryki krajowe będą mogły dostarczyć to dosterczą a w ostatnim rządzie dopiero obce fabryki będą uwzględniane.

Zapomniałem, na co ośmielam się zwrócić uwagę Exc, Marszałka, przy stawianiu poprzednich moich wniosków wypowiedzieć także ten wniosek, by wnioski moje były odesłane do komisji budżetowej z wezwaniem złożenia sprawy na jednym z najbliższych posiedzeń.

Marszałek. Zanim udzielię głosu p. sprawozdawcy, zwrócę uwagę Wysokiej Izby, że do wniosków komisji zgłoszono następujące poprawki i wnioski:

Jeden wniosek odraczający całą sprawę — p. Skołyszewskiego, domagający się odesłania całego sprawozdania do komisji budżetowej — wniosek p. Gorayskiego żądający odesłania przez się postawionego wniosku do komisji, nadto poprawka p. ks. Stojałowskiego.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Małachowski.**

Wysoka Izbo!

Co się tyczy wniosku p. Gorayskiego, który jest dla mnie niesłychanie sympatyczny, to dziś o meritum rzeczy w nim poruszonej decydować nie będziemy i w zupełności się zgadzam na odesłanie go do komisji.

Co się tyczy wniosku p. Kolischera o wezwanie Rządu aby

(czyta):

I. zakupił niezwłocznie znaczniejszą ilość wozów (cystern) dla transportu ropy i oddał je za umiarkowanym wynagrodzeniem do użytku interesentów.

II. wprowadził jak najrychlej opalanie lokomotyw c. k. kolei państwowych ropą (z odpadkami ropy) i wogóle o ile to jest możliwe używał materiału tego zamiast węgla przy wszystkich swych przedsiębiorstwach.

III. użył wszelkich przysługujących mu środków polityki taryfowej w celu ułatwienia zbytu ropy a w szczególności przeprowadził zniżki taryfowe dla transportu ropy przeznaczonej na cele motoryczne i na opał.

IV. poparł usiłowania interesentów zmierzające do kreowania większych rafinerji w Galicyi.

to rezolucye te muszą wyjść tylko na korzyść przemysłu — odpowiadają nie tylko polityce przemysłowej Sejmu, ale także tym rozpoczętym staraniom Koła polskiego, wdrożonym już dawniej w myśl dzisiejszych wywodów p. Kolischera. Dlatego jakkolwiek nie mam upoważnienia od komisji — to w mojem osobistem imieniu mogę oświadczyć, że nie mam nic przeciwko rezolucyom, owszem popieram je.

Mam jeszcze tylko oświadczyć się na wnioski p. Skołyśzewskiego i wywody p. ks. Stojałowskiego. Ks. Stojałowski nie postawił wniosków ale wypowiedział zdanie, które jak sądzę, nie powinno pozostać w tej Izbie bez odpowiedzi.

Mianowicie, porównując nasze społeczeństwo ze społeczeństwem amerykańskim powiedział, że jakkolwiek Rockefeller dopuszczał się różnych nadużyć, to przecie znalazły się tam sądy, które karzą go za te nadużycia kolosalnymi grzywnami, a tu u nas dzieje się inaczej, bo uchodzą takie rzeczy bezkarnie — w myśl zasady „kto smaruje ten jedzie“ —

a producenci naftowi mają dość smarowidła“.

Znając nasze sądownictwo muszę je wziąć w obronę przed tymi gołosłownymi nieuzasadnionymi zarzutami, muszę wziąć w obronę sędziów, którzy być może mogą mieć swoje błędy, jak każdy śmiertelnik, ale na zarzuty jakoby działali stronnictwo, jakoby nadużycia puszczali bezkarnie i działali w myśl „kto smaruje ten jedzie“ muszę i w interesie samego Sądownictwa i w interesie prawdy zaprotestować i zarzuty te stanowczo odeprzeć.

(P. ks. **Pastor.** O! nawet brawa niema?!).

P. Skołyśzewski postawił wniosek na odesłanie całego sprawozdania do komisji budżetowej. Motywuje to tem, że ma wątpliwości, czy fundusz krajowy będzie należycie zabezpieczony przed stratami, motywuje w dalszym ciągu tem, że jeżeliby znalazł w sprawozdaniu ustęp, że komisja i Wydział krajowy troszczyły się o to zabezpieczenie, to wówczas nie stawiałby swego wniosku.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę, że zapewne nie czytał dokładnie sprawozdania, bo znajduje się tam kilka takich ustępów. Raczy p. Skołyśzewski przeczytać przedewszystkiem alegat do sprawozdania Wydziału krajowego, a znajdzie tam oferty bardzo wielu poważnych firm produkujących ropę, które gwarantują do 50% zawartości zbiorników to zn., że jeżeli do 50% nie będą napełnione, to one gwarantują od 25—50% napełnienie. Ta gwarancja jest dla Wydziału krajowego wystarczającą.

Dalej, znajdzie w sprawozdaniu komisji ustęp.

(P. **Skołyśzewski.** Czem gwarantuję?).

Majątkiem, to są firmy znane, pierwszorzędne, na czele stoi Towarzystwo magazynowe, Długosz, Wolski i inni, to są firmy nader poważne i mogą łatwo gwarantować kilkadziesiąt tysięcy koron deficytu. — Proszę przeczytać i nie rzucać nieuzasadnionych zarzutów, — proszę dalej przegłądnąć sprawozdanie komisji na stronie 6-tej a znajdzie tam p. Skołyśzewski, że komisja uznaje, że zasady podane przez Wydział krajowy w alegatach sprawozdania, tj. w ofercie i w zasadach umowy z Towarzystwem magazynowem, możliwie zabezpieczają

fundusz krajowy od strat, nie mogą jednak stanowić ostatniego wyrazu układow, co do których należy pozostawić uznaniu Wydziału kraj., czy i w jakim kierunku będzie uważał za stosowne zmienić te warunki, tak co do ich treści, jakoteż co do ich osób i spółek, z którymi te umowy zawrzeć ma“.

A więc komisya badała tę gwarancję, ofiarowaną przez te firmy i uznała, że jest wystarczająca; a zresztą choćby wcale nie było gwarancyi, dziś produkcyja rośnie ciągle, trwale, a gdy wszyscy producenci zwracają się do kraju: dajcie nam możność magazynowania będziemy płacić, gwarantujemy to, — to kraj ma się wahać? Powiada p. Skołyśzewski, że jeśli to jest dobry interes, to pozostawić go inicjatywie prywatnego kapitału. To jest zasada najszkodliwsza i p. Skołyśzewski nie zna chyba przebiegu dotychczasowego tej sprawy, jeżeli może wypowiedzieć takie twierdzenie.

Cóż było do dzisiaj? Właśnie pozostawiono to inicjatywie kapitału prywatnego i co zrobiono? Prawda, kapitał prywatny wybudował zbiorniki, ale albo stawia warunki wprost nieprzystępne dla producentów albo nie przyjmuje do swoich zbiorników ropy w czasie wielkich wybuchów, to znaczy zmusza producenta do sprzedaży po niskiej cenie. Fakt najnowszy w sprawie szyby „Wilno“, gdzie producent był zmuszony sprzedać ropę po 1-10 K dlatego, bo mu prywatni właściciele powiedzieli „nie damy naszych zbiorników“; powiedzieli zaś dlatego, bo mają interes w tem, by deprecjonować cenę ropy; bo jeżeli zbiorników nie dadzą, zmuszają producenta do sprzedaży za bądź co, a oni będąc zarazem rafinerami, robią na tem interesa.

I dlatego fundusz krajowy musi wkroczyć, aby być regulatorem i przeciwdziałać temu wyzyskowi, który wychodzi tylko na korzyść spekulantów, a na niekorzyść przemysłu.

Te okoliczności trzeba znać i każdy, kto je uwzględni, przyznać musi, że współdziałanie kraju jest tu niezbędne.

Cóż zrobiła Rumunia? Tosamo.

I tam była przed laty kilku taka sama sytuacja, jaka jest teraz u nas.

A co rząd zrobił? Wybudował zbiorniki, buduje ich teraz coraz więcej i wydzierżawia je takim spółkom, które dają gwarancję, że nie będą wyzyskiwać producentów.

A Węgry, czy nie tworzą specjalnych funduszków celem popierania przemysłu?

I w tej chwili, gdzie ta zasada jest powszechnie uznawana, powiada p. Skołyśzewski: ja mam wątpliwości, niech prywatni ludzie to robią.

Nie mogę się zatem żadną miarą zgodzić z p. Skołyśzewskim. Twierdzę, że fundusz krajowy jest w zupełności zabezpieczony, co stwierdzone jest dokumentem, bo ofertą producentów ropy.

Dlatego proszę o odrzucenie wniosku p. Skołyśzewskiego i o przejście do dyskusyi szczegółowej.

Marszałek. Najpierw podam do porparcia wniosek p. Skołyśzewskiego, który żąda, aby całe sprawozdanie odesłać do komisji. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest party.

Proszę Panów zająć miejsca. Poddam teraz wniosek p. Skołyśzewskiego pod uchwałę Izby. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce powstać. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Małachowski** (*czyta*):

I. Sejm upoważnia Wydział krajowy:

a) do założenia kosztem nieprzenoszającym 1½ miliona kor. krajowych publicznych zbiorników na ropę o pojemności 10.000 cystern;

b) do pokrycia na razie tego wydatku chwilową pożyczką, zaciągniętą we własnych funduszach, a oprocentowaną w stosunku 4 od sta rocznie.

c) do zaciągnięcia na ten cel w chwili do tego odpowiedniej w Banku krajowym pożyczki komunalnej w wysokości 1½ miliona kor. w gotówce.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Małachowski.** Wnoszę przyjęcie uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Małachowski** (*czyta*):

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu:

a) zawrzeć umowę z Towarzystwem magazynowem ewentualnie z innemi przedsiębiorstwami magazynowo-rurociągowemi o budowę i administrację tych zbiorników z zapewnieniem dla siebie jak najdalej idącego nadzoru;

b) przyjąć gwarancję Towarzystwa magazynowego względnie innych przedsiębiorstw magazynowo-rurociągowych i krajowych producentów naftowych co do uiszczania funduszowi krajowemu taryfowej należitości składowej w sposób, określony ustępem 6. załączonej oferty, bądź też w inny sposób przez Wydział krajowy za odpowiedni uznany;

c) wyjednać dla tych składów po myśli ustawy z dnia 28. kwietnia 1889 Dzpp. Nr. 64 charakter składu publicznego z prawem wydawania warantów.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Sare.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Sare.

P. **Sare.** Wysoka Izbo!

W ustępie II. ma upoważnić Sejm Wydział krajowy do zawarcia umowy z Towarzystwem magazynowem, względnie z innemi przedsiębiorstwami rurociągowemi o budowę i administrację tych zbiorników.

Za podstawę służyć mają zasady zawarte w załączonem sprawozdaniu Wydziału krajowego. W tych zasadach w ustępie 3. jest wzmianka, że Towarzystwo będzie obowiązane oddać budowę tych zbiorników fabrykom, których ofertę uzna za najkorzystniejszą.

Otóż, jakkolwiek wiem, że Wydział krajowy wydał regulatyw, jak należy postępować przy oddawaniu robót publicznych w naszym kraju i jakkolwiek mam najzupełniejsze zaufanie, że Wydział kra-

jowy będzie tego regulatywu przestrzegał, to jednakowoż wolałbym, ażeby już dziś było jakieś zastrzeżenie dla tego przyszłego przedsiębiorstwa, z którem ma się zawrzeć układ.

A jeżeli proszę Panów, przedtem może mi się wydawało, że wobec tego zaufania zbytecznem jest takie zastrzeżenie, to jednakowoż obecnie po przemówieniu p. Gorayskiego, zdaje się, to zastrzeżenie jest tem więcej potrzebne. Z ust jego słyszeliśmy, że pertraktacje były już przeprowadzone i że prawdopodobnie fabryki krajowe nie podołają temu zadaniu i że może wypadnie udać się do fabryk pozakrajowych.

Wierzę i pojmuję, że robota jest bardzo pilna i że niezawodnie jednej fabryce trudnoby było w krótkim czasie wykonać tak znaczną budowę. Sądzę jednakowoż, a wszystkim to wiadomo, że jest więcej fabryk w kraju, któreby mogły podołać wykonaniu tych budynków.

Z tego powodu sądzą, że należałoby do ustępu II. lit. a) przyczepić jeszcze następujący dodatek:

(*czyta*):

W zawrzeć się mającej umowie, nałożyć na Towarzystwo magazynowe ewentualnie inne przedsiębiorstwo magazynowo-rurociągowe obowiązek, by po myśli regulatywu Wydziału krajowego wykonanie budowy zbiorników, poruczono wyłącznie firmom krajowym.

Zdaje mi się, że możnaby bardzo długo i szeroko o tem mówić, ale wobec tego, że już tylekrotnie sprawa ta tu była poruszana i wobec tego, że Sejm powziął już w tej mierze uchwałę, dalsze motywowanie jest zbyteczne. Dodać jednak należy, że niestety mimo tej uchwały i mimo wydanego regulatywu nie zawsze się dzieje, jak się dźać powinno. Doszły mnie wiadomości, że nawet w ostatnim czasie pewne miasto nie postąpiło tak, jak wedle regulatywu postąpić było powinno. To może posłużyć za jeszcze jeden motyw, ażeby Wysoki Sejm dodatek przemennie proponowany uchwalił.

Marszałek. Wniosek p. Sarego opiewa (*czyta*): W zawrzeć się mającej umowie, nałożyć na Towarzystwo magazynowe, ewentualnie inne przedsiębiorstwo magazynowo-rurociągowe obowiązek, by po myśli regulatywu Wydziału krajowego wykonanie budowy zbiorników, poruczono wyłącznie firmom krajowym. Kto po-

piera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparty.

Podam teraz do poparcia wniosek p. Stojałowskię, który opiewa (*czyta*): poprawka do II a po słowach: „ewentualnie innemi“ dodać „wyłącznie krajowemi“. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparty.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Małachowski.

Ponieważ komisya budżetowa nie mogła inaczej zrozumieć swego wniosku, jak tylko w ten sposób, że Wydział krajowy zawrze umowę z innem krajowem przedsiębiorstwem, przeto przeciwko wnioskowi p. Stojałowskiego nie mam nic do powiedzenia.

Wnioskowi p. Sarego również się nie sprzeciwiam ze względu, iż daje wskazówkę, aby Wydział krajowy postąpił w myśl uchwalonego już regulatywu.

Marszałek. Ponieważ p. sprawozdawca przyjął obie poprawki, przeto poddam pod głosowanie cały II ustęp łącznie z poprawkami p. p. Stojałowskiego i Sarego. Kto przyjmuje ustęp II łącznie z poprawkami p. p. Stojałowskiego i Sarego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Obecnie poddaję pod głosowanie rezolucye p. Kolischera (*czyta*):

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby:

I. zakupił niezwłocznie znaczniejszą ilość wozów (cystern) dla transportu ropy i oddał je za umiarkowanym wynagrodzeniem do użytku interesentów.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Druga rezolucya opiewa (*czyta*): wprowadził jak najrychlej opalenie lokomotyw c. k. kolei państwowych ropą (odpadkami ropy) i wogóle o ile to jest możliwe używał materiału tego zamiast węgla przy wszystkich swych przedsiębiorstwach.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do

głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Trzecia rezolucya opiewa (*czyta*): użył wszelkich przysługujących mu środków polityki taryfowej w celu ułatwienia zbytu ropy, a w szczególności przeprowadził zniżki taryfowe dla transportu ropy przeznaczonej na cele motoryczne i na opał.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Czwarta rezolucya opiewa (*czyta*): poparł usiłowania interesentów zmierzające do kreowania większych rafineryi w Galicyi.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następnie jest wniosek formalny p. Gorayskiego, aby wszystkie jego wnioski odesłano do komisji budżetowej, z poleceniem zdania sprawy na jednym z najbliższych posiedzeń. — Czy żąda kto głosu pod względem formalnym (*Nikt*). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek dnia 26. września 1907, o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym (*czyta*):

1. Pierwsze czytanie wniosku p. Kramarczyka o zmianę ustawy o ordynacyi wyborczej do Sejmu.

2. Pierwsze czytanie wniosku pp. ks. Szpondra i Potoczka o zmianę §. 47. ustawy wodnej.

3. Pierwsze czytanie wniosku p. Skołyśzewskiego o uczczenie sześćdziesiątej rocznicy panowania Najjaśniejszego Pana.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. Hanczakowskiego w sprawie zabezpieczenia opału i drzewa materiałowego dla konsumentów w okręgach, w których znajdują się wielkie kompleksy lasów, stanowiących własność prywatnych osób.

5. Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Wilczkiewicza w sprawie założenia składu drzewa opałowego i budulcowego z lasów, rządowych w Dąbrowie.

6. Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia zakładowi wychowawczemu w Pawlikowicach z krajowego funduszu sierociego pożyczki 15.000 koron i z przedłożeniem petycji Towarzystwa „Powściągliwość i Praca“ o pożyczkę 30.000 koron dla zakładu wychowawczego w Miejsu piastowym.

Sprawozdawca poseł Maiss.

7. Sprawozdanie komisji administracyjnej o petycji gminy miasteczka Husaków w przedmiocie kreowania w Husakowie c. k. Sądu powiatowego oraz c. k. Urzędu podatkowego.

Sprawozdawca poseł Maiss.

8. Sprawozdanie komisji administracyjnej o petycji Mikołaja Proszanowskiego i tow. w przedmiocie podziału gminy Podmichale na ruską i polską i utworzenie dla jednej i drugiej odrębnej gminy administracyjnej.

Sprawozdawca poseł Maiss.

9. Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z rozparcelowanej posiadłości tabularnej w Majdanie średnim osobnej gminy administracyjnej pod nazwą Św. Józef.

Sprawozdawca poseł Maiss.

10. Sprawozdanie komisji szkolnej w przedmiocie petycji wdów po nauczycielach i nauczycielek emerytowanych o przyznanie lub podniesienie pensji wdowiej lub sieroczej, o przedłużenie dodatku dla dzieci, o policzenie lat służby do emerytury i o odprawę zamiast emerytury.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

11. Sprawozdanie komisji bankowej w przedmiocie utworzenia krajowej centralnej kasy dla spółek rolniczych.

Sprawozdawca poseł Skalkowski.

12. Sprawozdanie komisji hankowej o przedłożeniach Wydziału krajowego o Banku krajowym za lata 1905 i 1906.

Sprawozdawca poseł Hupka.

13. Sprawozdanie komisji dla reform agrarnych o wniosku posła Kramarczyka w sprawie ubezpieczenia przeciw klęskom elementarnym.

Sprawozdawca poseł Paygert.

14. Sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy łowieckiej.

Sprawozdawca poseł Hupka.

Następne posiedzenie odbędzie się zatem we czwartek o godzinie 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 10).